Nr 458. Kraków, Sroda 6 Października 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wobec żądań nauczycieli.

Z małej sprawy zrobiono wielką i tym sztucznym wytworem przykryto sprawę rzeczywiście wielką i ważną. Bo z dwóch spraw, z których jedna jest czysto formalnej natury, a druga waży swoją treścią, istotną doniosłość może mieć tylko druga, a nie może jej mieć pierwsza. Tymczasem z prośby, wniesionej do Sejmu krajowego przez liczebnie najsilniejsze organizacye nauczycielskie, polskie i ruskie, wyczytano i zaakcentowano przedewszystkiem ton nieodpowiedni, i tem spostrzeżeniem zadano śmiertelne pchnięcie treści petycyi, zasługującej na baczną uwagę Rady szkolnej i Sejmu. Formie dano pierwszeństwo przed treścią.

Nie chcemy się wdawać w ocenę, czy ta forma właściwą i odpowiednią była, lub nie. Wytknięcie jej niewłaściwości, jeżeli na to zasługiwała, powinno jednak być epizodem sprawozdania, względnie dyskusyi nad nią w Sejmie; nie może ono jednak zastąpić merytorycznej dyskusyi nad treścią memoryału nauczycielskiego, ze wszech miar zasługującego na uwagę.

Należy sobie bowiem poważnie z tego zdawać sprawę, że niezadowolenie, ogarniające coraz większe masy nauczycielstwa w kraju naszym, nie jest tylko wytworem agitacyi, lecz znajduje podkład w istotnych, materyalnych i służbowych stosunkach nauczycielstwa. Jeżeli agitacya jest, to musi ona mieć pewne uzasadnienie i pewien cel. Poczytywanie jej nauczycielstwu za zbrodnię, za buntowanie się przeciw władzy, jest co najmniej niewłaściwem.

Albo nauczycielstwo ma prawo przedstawiać władzy swojej, która nietylko jest jego władzą nadzorczą, lecz o p i e k u ń c z ą także, — swoje poglądy i żądania, w zakresie interesów stanu swojego i szkoły, albo to prawo z góry się mu odmówić musi. A gdy ostatnią z tych ewentualności z góry wykluczyć należy, jako niekonstytucyjną i niezgodną z interesem edukacyi publicznej, — to w jakiż sposób 12 tysięcy nauczycielstwa, rozrzuconego po kraju, porozumieć się może co do swoich postulatów, jeżeli nie drogą „agitacyi“? A że punktem wyjścia dla tej agitacyi, mającej na celu wytworzenie odmiennych od obecnych stosunków, musi być krytyka dzisiejszego stanu rzeczy, to także rzecz naturalna. Nie będzie przecież niczego żądał ten, kto zadowolony jest z tego, co ma; a jeżeli żąda czegoś, to musi powiedzieć, że nie jest zadowolony...

Tymczasem objawienie tego niezadowolenia jest już nauczycielstwu poczytywane za naruszanie subordynacyi zawodowej, uważane jest za zbrodniczą prawie „agitacyę“.

Naszem zdaniem, z tego fałszywego stanowiska zejść należy, a baczną uwagę poświęcić meritum sprawy.

A to „meritum“ nie da się także zbyć argumentem, że kraj więcej na szkoły łożyć nie może, bo nie ma pieniędzy. To nie nasyci głodnego nauczycielstwa. Po drodze takiej argumentacyi dojść możemy nietylko do zatamowania rozwoju szkolnictwa, lecz do zaprzepaszczenia tego stanu oświatowego, jaki istnieje obecnie w kraju.

Uwagi te nasunęły się nam z powodu przyjęcia, jakiego w dniu 29 września doznała deputacya nauczycielska u referenta budżetowego, posła Kozłowskiego, i u marszałka krajowego, wreszcie z powodu wczorajszego przemówienia wiceprezydenta Rady szkolnej dr Dembowskiego w Sejmie.

Eksc. marszałek uczynił deputacyi zarzut, za który, gdyby wogóle okazał się słusznym, ogół nauczycielstwa odpowiedzialnym być nie może. W takiej chwili uogólnianie zarzutu, że młodsza generacya nauczycieli daje mniejszą i gorszą sumę pracy od dawniejszej, musiała przykro dotknąć nauczycielstwo, bo marszałek na konkretne żądania odpowiedział rzuceniem kwestyi, która dopiero przedmiotem być może wyczerpującej dyskusyi. A sądzimy, że wynik takiej dyskusyi byłby odmienny od osobistej opinii p. marszałka.

Nie jest także żadnym argumentem twierdzenie p. wiceprezydenta Rady szkolnej, dra Dembowskiego, wygłoszone wczoraj, że organizacye nauczycielskie, które między innemi także o pragmatykę służbową się upomniały, nie reprezentują jeszcze o g ó ł u nauczycielstwa. Niech się p. prezydent nie łudzi. Całe nauczycielstwo może nie godzić się na formę postulatów Związku, ale że ich treść, o ile g ł ó w n y c h dotyczy punktów, podzielana jest przez c a ł e nauczycielstwo kraju, o tem dwóch zdań być nie może.

Nieszczęściem jest dla naszej oświaty, że wszystko robi się w niej i dla niej zapóźno. Stosunki nauczycielskie regulowało się zawsze za późno i dlatego reformy te nigdy nauczycielstwa zadowolić nie mogły. Powstawało stąd wieczne nieporozumienie między Sejmem a nauczycielstwem.

Dlatego i dzisiaj mniej biadać należy nad f o r m ą petycyj nauczycielskich i „agitacyą“ organizacyj nauczycieli, a krytycznie wglądnąć trzeba w treść ich postulatów.

Sejm galicyjski i Rada państwa.

T e l e f o n e m.

Wiedeń, 6 października.

„N. Fr. Presse“ donosi ze L w o w a, że rząd zajmował się sprawą p r z e d ł u ż e n i a s e s y i S e j m u g a l i c y j k i e g o, ponieważ zastępcy Galicyi wskazali na konieczność n a t y c h m i a s t o w e g o załatwienia b u d ż e t u k r a j o w e g o i innych ważnych spraw. Jednak rządowi wydało się rychłe zwołanie Rady państwa w a ż n i e j s z e m, ponieważ na przyszłej sesyi parlamentarnej załatwione być mają przedłożenia f i n a n s o w e rządu, tak, że budżet galicyjski dopiero w g r u d n i o w e j s e s y i Sejmu galicyjskiego będzie załatwiony.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa — pisze „N. Fr. Presse“ — rozpocznie się znowu akcya dla u r u c h o m i e n i a p a r l a m e n t u. W p o l s k i c h kołach poselskich sądzą, że stosunki między S t a p i ń s k i m a ministrem B i l i ń s k i m, mimo wszelkich zaprzeczeń, ułożyły się k o r z y s t n i e j. Jednak trudno jest wiadomości te stwierdzić.

Uruchomienie Sejmu czeskiego.

(Tel. „N. Reformy.)

P r a g a, 6 października.

Mimo, że akcya pośrednicząca jeszcze trwa, dzienniki, zarówno czeskie jak i niemieckie, m a ł o w y r a ż a j ą n a d z i e i, aby mogła doprowadzić do jakiegoś rezultatu. Przypuszczają, że jedynym rezultatem obecnej akcyi będzie może tylko umożliwienie ewentualnie n o w e j s e s y i S e j m u c z e s k i e g o w grudniu.

Kandydaci na premiera.

(Tel. „N. Ref.“)

B u d a p e s z t, 6 października.

Obiegają tu rozmaite wersye, co do osoby s z e f a p r z y s z ł e g o g a b i n e t u nieparlamentarnego, którego powołanie nie ulega żadnej wątpliwości. Podczas gdy jedni wymieniają jako szefa takiego gabinetu, obecnego wspólnego ministra skarbu, bar. B u r i a n a, zięcia bar. Fejervarego, słychać, że możliwe jest zamianowanie prezydentem gabinetu węgierskiego szefa sekcyi w ministerstwie wojny, zbrojmistrza Hugona H o f f m a n a, który jest wybitnym mężem zaufania cesarza. Zadaniem tego gabinetu byłoby odroczyć Sejm węgierski na podstawie reskryptu królewskiego, ewentualnie S e j m r o z w i ą z a ć i przeprowadzić n o w e w y b o w y.

Jako trzeciego kandydata na szefa takiego gabinetu wymieniają obecnego sekretarza stanu S t e r e n y i e g o.

Trzydziestolecie przymierza z Niemcami.

(T e l e f o n e m.)

Wiedeń, 6 października.

Jutro 7 października upływa 30 lat od dnia podpisania s o j u s z u n i e m i e c k o-a u s t r y a c k i e g o przez Bismarcka i hr. Andrassego. „N. Fr. Presse“ ogłasza list Bismarcka z 20 września r. 1879. W liście tym Bismarck wskazuje na trudności, jakie ma do zwalczenia, aby skłonić cesarza Wilhelma do podpisania tego traktatu. Cesarz Wilhelm nie chciał bowiem podpisywać traktatu, którego ostrze zwrócone było przeciw Rosyi. Artykuł I bowiem tego sojuszu brzmi:

Gdyby wbrew nadziejom i szczerym życzeniom obu wysokich kontrahentów, jedno z obu państw b y ł o z e s t r o n y R o s y i a t a k o w a n e, wtedy wysocy kontrahenci obowiązują się s p i e s z y ć s o b i e w z a j e m n i e z c a ł ą s i ł ą w o j s k o w ą n a p o m o c, a pokój zawrzeć tylko za obopólnem porozumieniem.

Cesarz Wilhelm żądał, aby Rosya przystąpiła do tego przymierza, co Bismarck, a jeszcze bardziej hr. Andrassy, o d r z u c i l i. Wkońcu Bismarck przełamał opór cesarza Wilhelma i dnia 7 października nastąpiło podpisanie traktatu.

Postulaty ukraińskie w Sejmie.

Na początku bieżącej sesyi przywódcy polskich klubów sejmowych zażądali od klubu ukraińskiego, aby sformułował te swoje postulaty, których spełnienie zależy od Sejmu krajowego. W odpowiedzi na to klub ukraiński przedłożył prezydyum sejmowego Koła polskiego w dniu 20 z. m. swoje postulaty na piśmie.

Treść ich znają już czytelnicy nasi z telegramów. Obecnie zaś dla ich ważności podamy je za „Diłem“ w dosłownem brzmieniu. Otóż posłowie ukraińscy piszą:

„Mając na celu zupełną autonomię narodową narodu ruskiego w Galicyi we wszystkich dziedzinach życia publicznego i nie poruszając, a tem samem nie zrzekając się postulatów dalszych, szczególnie zaś tych, których zrealizowanie należy do Rady państwa i władzy wykonawczej, stawia klub ukraińsko-ruski następujące, pod kompetencyę ustawodawczą Sejmu galicyjskiego podpadające postulaty:

I. N a p o l u s z k o l n i c t w a w celu ochrony wolnego kulturalnego rozwoju narodu ruskiego w Galicyi żądamy:

1) rozdziału Rady szkolnej krajowej na d w i e c z ę ś c i: ruską i polską, względnie utworzenia przy Radzie szkolnej krajowej osobnej r u s k i e j s e k c y i, powołanej do a u t o n o m i c z n e g o rozstrzygania o sprawach szkolnictwa ruskiego;

2) uregulowania w drodze ustawy sprawy j ę z y k a w y k ł a d o w e g o w szkołach l u d o w y c h w tym kierunku, aby był nim język większości mieszkańców gminy, szkoły zaś dla mniejszości narodowych, aby były zakładane wówczas, kiedy tego zażądają rodzice co najmniej 80 dzieci. narodowości stanowiącej mniejszość — jak również postanowienia, że nauka drugiego języka krajowego jest n a d o b o w i ą z k o w ą;

3) poruczenia w drodze uchwały sejmowej Radzie szkolnej krajowej, aby sporządziła kataster szkół ludowych wedle ich języka wykładowego i klas, i obsadzania posad krajowych i okręgowych inspektorów kandydatami polskiej i ruskiej narodowości, odpowiednio do stosunku liczebnego szkół obu narodowości;

4) zmiany ustawy z r. 1907 o seminaryach nauczycielskich, odpowiednio do wniosku posła dra Makucha, tak, aby nie była wykluczoną możliwość istnienia czysto ruskich seminaryów nauczycielskich;

5) zmiany ustawy z dnia 22 czerwca 1867, co do języka wykładowego w szkołach średnich, w kierunku wniosku posła dra K. Lewickiego, a zanim to nastąpi, uchwalenia przez Sejm w bieżącej sesyi utworzenia gimnazyów ruskich w Brzeżanach, Stryju, Samborze, Jaworowie i Rohatynie;

6) całkowitego odrzucenia projektu szkół średnich u t r a k w i s t y c z n y c h, przyczem zaznacza się, że cały naród ruski uważa utrakwizm, tak ze stanowiska interesów pedagogicznych, jak i narodowych, a wreszcie ze stanowiska zasadniczych ustaw państwowych, za n i e w ł a ś c i w y i s z k o d l i w y i gotów jest wszelkiemi możliwemi środkami zwalczać jego zaprowadzenie.

II. Co do r e f o r m y s e j m o w e j o r d y n a c y i w y b o r c z e j żądamy, nie wchodząc na razie w inne szczegóły ustawy, 40 proc. w s z y s t k i c h m a n d a t ó w, przyczem musiałaby być odpowiednio zastrzeżona reprezentacya ruskich mniejszości w zachodniej części kraju i po miastach.

III. Żądamy, aby dotacye na cele oświatowe, kulturalne, a szczególniej w celu podniesienia gospodarczego dobrobytu stanu włościańskiego, uchwalane przez Sejm z funduszu krajowego, były rozdzielane między Rusinów i Polaków wedle klucza ustanowionego na podstawie średniej arytmetycznej z procentu ruskiej ludności (43 proc.) i opłacanych przez nią podatków bezpośrednich (33 proc.), a więc na podstawie proporcyi 62 : 38.

O zniesienie cła od zboża.

(Wniosek posła Maryewskiego.)

Na posiedzeniu Sejmu krajowego w dniu 1 b. m. odesłano nagły wniosek posła M a r y e w s k i e g o o zniesieniu cła na żyto i pszenicę do 1 lipca 1910, do komisyi budżetowej z poleceniem zdania z niego sprawy do dni ośmiu. Uzasadniając swój wniosek mówił poseł Maryewski:

Wniosek mój jest tylko powtórzeniem wniosku Koła polskiego, w imieniu którego p. Głąbiński zgłosił wniosek w Izbie poselskiej w sprawie zawieszenia cła od pszenicy i żyta do dnia 1 września b. r. Wniosek mój zmienia datę, a zmienia dlatego, że oczekiwana zniżka cen zboża nie została ziszczona. Rzecz jest obecnie nagłą dlatego, że ceny zboża z dniem każdym wzrastają, że ceny chleba i mąki idą w górę, że szerokie masy ludności są narażone na niezwykłą drożyznę.

Tem uzasadniam nagłość wniosku, a w sprawie meritum wniosku zwracam uwagę, że żniwa w roku zeszłym wypadły dla kraju bardzo niekorzystnie i z końcem roku przed samemi żniwami nie tylko Galicya, ale po części już Królestwo węgierskie, Śląsk i Morawy, zmuszone były sprowadzać pszenicę z Rosyi, a nawet z odległych gubernij syberyjskich. Rzecz również niebywała, że cena pszenicy doszła w miesiącu czerwcu do 28 koron „loco“ Kraków. Mieliśmy nadzieję, że po nowych żniwach cena zboża spadnie; niestety, nadzieja ta zawiodła przynajmniej mieszkańców Austryi i Węgier i rok ten pod względem żniw dla państwa naszego jest najniekorzystniejszy, Galicya zaś, niestety, bierze pierwsza udział w tym niedostatku. Tymczasem w całym świecie żniwa w roku bieżącym wypadły znacznie lepiej, bo, jak biuro statystyczne w ministerstwie rolnictwa na Węgrzech wykazuje, zbiór pszenicy w roku 1909 wynosił 939 milionów centnarów metrycznych, gdy w roku 1908 wynosił 867 milionów, czyli w roku bieżącym wogóle na całym świecie było 82 milionów centnarów pszenicy więcej, niż w roku zeszłym. Żyta w roku 1909 zebrano 447 mil. centn. m., w roku 1908 tylko 432 mil., czyli w roku bieżącym o 15 mil. zbiór był większy. Jęczmienia zebrano w roku bieżącym 370 mil. centn. m., w roku zeszłym 326 mil., czyli tegoroczne żniwa dały o 44 mil. więcej. Owies dał w roku bieżącym 657 mil. centn. m., a w roku 1908 tylko 563 mil.; kukurydza w roku 1909 — 1039 mil. ctn. m., zaś w roku 1908 — 976 mil.

Niestety, jeżeli porównamy cyfry żniw w Austryi i na Węgrzech, to przedstawi nam się zupełnie inny obraz. Pszenicy w r. 1909 zebrano w Austryi 15 mil. ctn. m., a w r. zeszłym 29 mil. to znaczy, że niedobór wynosi 14 mil. W życie niedobór tegoroczny wynosi 2 miliony, a jeżeli jeszcze uwzględnimy, że z roku 1908 na rok 1909 weszliśmy prawie bez żadnych zapasów, zachodzi obawa, że ceny nietylko nie spadną, lecz z dniem każdym wzrastać będą.

Blisko lat 40 pracuję w zawodzie młynarskim i od lat 40 konstatuję, że nie było prawie wypadku, aby po odbytych żniwach ceny pszenicy były tak wysokie, jak w roku bieżącym. Jeżeli po żniwach, kiedy jeszcze zapasy są i być powinny, ceny zboża są tak wygórowane, to czegóż można się spodziewać za 3, 4, 5 miesięcy. Jaka zaś będzie sytuacya, jeżeli koniec końców Rosya, która dostarcza największej ilości pszenicy, przestanie jej dostarczać? W takim razie należy się spodziewać, że cena pszenicy może i powinna dojść w styczniu i w lutym do 30 i 40 K za cetnar, a stosunkowo podskoczy w górę także cena żyta.

Tu zwracam uwagę, że nawet w latach urodzaju Galicya zawsze sprowadzała pewną ilość pszenicy z Węgier.

W r. b. na sprowadzanie pszenicy z Węgier absolutnie niema widoków, ponieważ już dziś pszenica, notowana w Peszcie jest droższą, niż notowana w Krakowie (w Peszcie notują 28 K za 1 ctn. m., a w Krakowie tylko 27 K 50 h.) i Węgrzy zmuszeni są tak samo, jak my, sprowadzać pszenicę i żyto z Rosyi. Niestety, skonstatować trzeba, że na Węgrzech wielkie posiadłości mają znaczniejsze ilości pszenicy w zapasie, prowadzą jednak spekulacyę na zwyżkę i prawie niema tam większego gospodarstwa wiejskiego, któreby, korzystając z taniego kredytu bankowego, nie zaciągało pożyczki i nie zatrzymywało pszenicy na ostatni miesiąc przed żniwami.

Cła były ustanowione w celu podniesienia rolnictwa, ale nie w celach fiskalnych i spekulacyjnych. Jeżeli z ław stronnictwa ludowego żądano, aby nie otwierać granicy na mięso, to jednak sądzę, że szan. panowie będą przecież głosowali za zawieszeniem cła od zboża, jeżeli uwzględnicie, że nietylko ludność miejska kupuje dziś chleb i mąkę, lecz szerokie masy ludności wiejskiej są do tego samego zmuszone. Mamy w kraju około 1 miliona gospodarstw samoistnych, z tych tylko 40.000 może swoje zboże jeszcze sprzedawać, 200.000 jest gospodarstw takich, które wytwarzają zboże dla swoich własnych potrzeb, a 800.000 gospodarstw małych musi rok rocznie dokupywać zboże.

Chleb i mąka są podstawą pożywienia, podstawą bytu najszerszych mas ludności. Jeżelibyśmy te cła w r. b. utrzymali, byłaby to krzywda, wołająca o pomstę do nieba. Jeżeli biedny włościanin nie ma chleba w dostatecznej ilości, to nie ma dostatecznych sił do pracy — i dlatego proszę, aby Wys. Izba wniosek mój zechciała odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego, z tem, żeby komisya sprawę przedmiotowo rozpatrzyła i najdalej do dni 8 Sejmowi sprawozdanie przedłożyła.

Trade Unions.

Wobec przesilenia konstytucyjnego w Anglii, budzi interes kongres „związków ludowych“, który się odbył w zeszłym miesiącu w Ipswich 70 prc. członków tych „trade unions“ stanowią robotnicy, w liczbie 1.651.000. Od głosów robotniczych zależy zaś, kto wyjdzie zwycięzcą z wyborów w razie rozwiązania parlamentu, czy rząd, czy lordowie.

Trade-Unions pozostawały od niedawna w ostrym antagonizmie do organizacyj socyalistycznych, do których doktrynerstwa wstręt uczuwały. „Żądacie księżyca z nieba, zamiast pracować nad reformami praktycznemi“ — mówili przedstawiciele tradeunionistów do socyalistycznych przywódców, gdy ci im alians proponowali i do walki klasowej nakłaniali. Tę pogardę dla „wielkich słów“, w krórych lubują się socyaliści angielscy, okazywali unioniści przy każdej sposobności.

Trade-Unions mają za główny cel wzajemne ubezpieczenie swoich członków i reformy socyalne, jak np. wywalczenie t. zw. drabin ruchomych, t. j. takiego systemu płac, żeby płace zmianiały się stosownie do zmian, którym ceny sprzedaży wyrobów podlegają.

W ostatnich trzech latach nastąpiło zbliżenie między unionistami a socyalistami. Było to dziełem najpotężniejszej z organizacyj socyalistycznych, która zawiązała się w r. 1893 pod nazwą niezawisłej partyi robotniczej (Independent Labour Party) i liczy obecnie 22.000 członków. Na czele tej partyi stoją ludzie tak wybitni, jak Keir Hardie, Ramsay Macdonald i Snowden. W przeciwstawieniu do demokracyi socyalnej nie mieli niezawiśli robotnicy w swoim programie żadnych bluźnierstw, ani obalenia tronu ani zniesienia izby lordów, a kwestyę socyalizacyi własności ujmowali w formę rozsądną i ostrożną. Tak program, jak sama nazwa niezawisłości partyi robotniczej sprawiła, że to stronnictwo, acz na wskroś socyalistyczne, nie spotykało się u tradeunionistów z taką niechęcią, jak partya socyalno-demokratyczna.

Pod wpływem niezawisłych robotników przyszło w r. 1906 do wytworzenia „Stronnictwa pracy“ (Labour Party), do którego należą tak unioniści, jak socyaliści. Głównym celem tej organizacyi było wprowadzenie do parlamentu posłów z stanu robotniczego dla obrony interesów robotników. Jakoż przy wyborach z roku 1906 weszło ich 29 przeważnie socyaliści.

Ci posłowie sobie przypisywali zasługę tych reform socyalnych, które nowy parlament przeprowadził, jak nową ustawę o ubezpieczeniu na wypadek kalectwa, ustawę o ubezpieczeniu starców i t. p.

Przez te sukcesy parlamentarne przywódcy socyalistyczni zyskali wpływ decydujący na trade-unions, które przyjęły program przez posłów robotniczych w styczniu 1908 ułożony, a obejmujący między innemi postulatami socyalizacyę środków produkcyi, obalenie landlordyzmu i kapitalizmu i t. p.

Na kongresie w Ipswich trade-unions zaaprobowały politykę podatkową ministra skarbu Lloyd George'a, obciążającą własność ziemską bardzo dotkliwie, nietylko przez wysoki progresywny podatek gruntowy, ale także przez podatek od zwiększonej wartości ziemi, wynoszący 20 prc. wartości narosłej (od posiadłości nabytej za 100.000 przedstawiającej obecnie wartość 150.000, ściągnie skarb państwa 10.000 tytułem podatku od zwiększonej wartości, jeżeli ustawa przez Izbę lordów przyjęta będzie), wreszcie przez podatek spadkowy, dźwigający się progresywnie do 25 prc. wartości majątku spadkowego.

Ten system podatkowy nosi w Anglii nazwę nacyonalizacyi ziemi.

Socyalizm państwowy, uprawiany przez gabinet Asquith'a, dał kongresowi w Ipswich podstawę do wystąpienia z szeregiem żądań radykalnych. Państwo ma usunąć bezrobocie, stwarzając przedewszystkiem fundusz zabezpieczenia, z którego czerpaliby na życie wszyscy, nie mający roboty, powtóre dostarczając im roboty; ustawa ma pracę dzienną do ośmiu godzin ograniczać, w każdym dziale przemysłu ma być przez państwo ustanowione minimum płacy itp. Do czego dawniej trade-unions zdążały drogą organizacyi, tego obecnie żądają od państwa; nie stopniową ewolucyą, ale odrazu dokonane być mają wszelkie reformy społeczne na korzyść robotników.

Kongres zapędził się w kierunku socyalistycznym tak daleko, że się na nim nawet tendencye antimilitarystyczne odezwały, przy omawianiu projektu ministra wojny Haldane o zaprowadzeniu armii terytoryalnej. Gdy jedni żądali zaprowadzenia milicyi, to poseł socyalno-demokratyczny Thorne, dawny robotnik gazowy, zawołał: „Służba wojskowa degraduje człowieka. Rozprawiają o służbie dla ojczyzny, ale gdzież jest ojczyzna robotnika“? Nie przyszło jednak do żadnych uchwał, bo trade-unions nie dadzą się zapędzić w szowinizm. Jim, górnik, i Jack, tkacz, nie oddadzą szczypty tytoniu z swej fajeczki za najszumniejszy horoskop socyalistyczny. Wybrali Thorne'a swoim posłem, ażeby bronił ich interesów, ale drwią sobie z jego credo politycznego. Od przywódców swoich żądają robotnicy angielscy przedewszystkiem, żeby finanse syndykackie były w należytym porządku; dla ich poglądów ideowych mają pobłażanie największe — ale sami nie krępują się niemi.

Dlatego, mimo kierunku socyalistycznego, którym się kongres w Ipswich zaznaczył, mimo oświadczenia się kongresu za polityką gabinetu, pozostaje wątpliwem, jak robotnicy angielscy głosować będą przy wyborach do parlamentu, mających rozstrzygnąć między polityką radykalną rządu a lordami. System podatkowy, będący maskowaną konfiskatą majątku, budzi tak wielką opozycyę, że chociaż rząd dzisiejszy czyni wrażenie najsilniejszego rządu, to przecież może nie wytrzyma tej próby sił, jaką będą najbliższe wybory do parlamentu, na styczeń zapowiadane.

Upadek Filharmonii.

Warszawa, 4 października.

(Błąd zasadniczy. Kłopoty finansowe. Galopada koncertowa. System rabunkowy. Krach. Ks. Lubomirski. Złe horoskopy).

Od pierwszej chwili powstania Towarzystwa akcyjnego „Filharmonia“ zawisła zła wróżba nad tą piękną instytucyą, która miała wszelkie dane na to, aby stać się ostoją muzyki polskiej, jej dźwignią i oparciem materyalnem. Był to pomysł w wielkim stylu, który mógł głęboko zaważyć na losach muzyki polskiej i mógł stać się jej chlubą i dumą i jej prawdziwym, w lepszem tego słowa znaczeniu mecenasem.

Niestety, — plan wytknięty w gabinecie i na posiedzeniach akcyonaryuszów, którzy zapalili się do myśli inicyatora jej Aleksandra Rajchmana, był lekkomyślnie przeprowadzony.

Krótki okres istnienia Filharmonii, którą w roku 1901 otwarto w Warszawie z wielką pompą i nie bez poczucia słusznej dumy, był rozwijaniem się już w pierwszych zaczątkach gruźlicy finansowej, aż wreszcie po ustąpieniu Aleksandra Rajchmana w zeszłym roku zakończyła się ta ciężka choroba galopującemi suchotami i gaśnięciem dzieła pięknego. Nie pomagały wstrzykiwania surowicy w formie corocznych sum, kredytowanych przez hr. Zamoyskiego i innych na pokrycie deficytów, nie pomogła energia Al. Rajchmana, które przy całej jego megalomanii i nieznośnym absolutyżmie w dziedzinie artystycznej — nie można było odmówić, i z wielkim kunsztem lawirował między Scyllą i Charybdą, i że umiał niestrudzony w zabiegach, pomysłowy w reklamowaniu koncertów i w wyszukiwaniu atrakcyj, wyciągać pieniądze z publiczności warszawskiej nawet wówczas, gdy tego nikt nie przypuszczał. Mimo wszystko, tkwiące już w zarodku zło kryło w sobie niebezpieczeństwo ustawiczne, które można było przez jakiś czas odżegnywać, ale które nieustannie wisiało nad Filharmonią, jak miecz Damoklesa.

Tem złem, tą lekkomyślnością zabójczą, było obciążenie instytucyi młodej olbrzymim długiem hipotecznym. Przy budowie przekroczono budżet o kilkakroć sto tysięcy rubli, które zaciągnięto w Banku handlowym. Akcyonaryusze dali bardzo wiele, ale nie dali tyle, aby instytucya mogła zacząć swą działalność bez długów, tem samem wykopali grób instytucyi przez siebie samych stworzonej i grób własnym kapitałom, od których akcyj spodziewali się obcinać kupony.

Niema takiej instytucyi na całym świecie jak Filharmonia, którąby mogła istnieć bez stałej subwencyi. Znalazł się jednak człowiek niesły-

chanie śmiały, pomysłowy i rzutki, który umiał zelektryzować swoje otoczenie i wmówić w nie, że on dokona dzieła, jakiego nikt nie zdołał dokonać, że poprowadzi Filharmonię z olbrzymim długiem na niej ciążącym i postara się z dochodów instytucyi nie tylko opłacać procenty od zaciągniętego długu, które przekraczały 20.000 rubli rocznie, ale że również będzie spłacał z tychże dochodów raty hipoteczne.

Jednem słowem Aleksander Rajchman popełnił wielki błąd, który przyprawił o śmierć wielką i piękną instytucyę. Czy sam zdawał sobie sprawę ze sytuacyi finansowej, czy też ufał w gwiazdę swoją — nie wiem, to jednakowoż jest rzeczą zdumiewającą, że wśród tylu akcyonaryuszów nie znalazł posłuchu głos ostrzegający, nie znalazła się chwila na spokojny i zimny dowód cyfr, mówiący niezbicie o fatalnych następstwach tej iście dżonglerskiej roboty.

Wierzono Rajchmanowi i to wystarczało. Dług jednak i konieczność płacenia procentów i rat nie dała się wyminąć, rok rocznie przychodziły terminy płatności, grożące licytacyą... Nie pamiętam dokładnie, ale zdaje mi się, że nie było może nawet ani jednego roku w dziejach krótkich Filharmonii, żeby Bank Handlowy nie wystawiał młodej instytucyi na — licytacyę, za niewypłacenie rat we właściwym terminie. Kiedy zaś krytyczny termin nadchodził, znalazł się zawsze ktoś, zwykle hr. Zamoyski, który ratował sytuacyę, płacąc ratę Bankowi Handlowemu, a natomiast zapisując pożyczoną kwotę na dobro nowego rachunku. Dług nie ubywał nigdy — przeciwnie, wskutek protestów i skarg narastały ogromne koszta rejentalne i sądowe, przez co wzrastały zaległości, zamiast się zmniejszać. Malał dług Banku Handlowego, ale wzrastał dług prywatnych jednostek, plus koszta i deficyty płynące z samego prowadzenia imprezy.

Aleksander Rajchman, zdając sobie sprawę z tego, że musi jaknajwiększe dochody wydobywać z koncertów, rzucił się natychmiast do złotej żyły, owocnej na krótki dystans, ale złej na dłuższy. Sprowadzał gwiazdy śpiewacze i muzyczne, nie pogardzał tańcem (Izadora Duncan), byłby nawet zwrócił się do linoskoczków, gdyby im można było przylepić etykietę „artystyczny", byle tylko wydobyć jaknajwiększą ilość rubli — bo personal wołał o pieniądze, bo wołała o nie reklama, procenty, raty i akcyonaryusze.

Było to gospodarstwo bez jutra, które zaczęło mścić się wówczas, gdy wyczerpała się wrażliwość publiczności warszawskiej na wszelakie wielkie „gwoździe" koncertowe i kiedy nawet „fenomenalne" i „mistyczne" koncerty zaczęły dawać deficyty. Po takiej szalonej galopadzie najsłynniejszych imion w świecie muzycznym, jakiej nie żałował Rajchman w Warszawie, przeskok do miejscowych lub przynajmniej skromniejszych sił koncertowych, musiał chybić i chybił. Tempo galopady albo należało zwiększyć, jeżeli chodziło o ruble, albo należało zdecydować się na najgorsze następstwa, jeśli chciano pogłębić i uszlachetnić gusta publiczności muzykalnej w Warszawie. Lecz odrodzenie nie da się przeprowadzić w jednym miesiącu, ani w jednym roku. To wynik szeregu lat kulturalnej pracy, prowadzonej planowo i ze zrzeczeniem się łatwych sukcesów.

Dlatego też nagłe ustąpienie Al. Rajchmana w zeszłym roku, wskutek gwałtownej przeciw niemu opozycyi w kołach muzyków, za jego niesmaczną i kramarską arbitralność w rzeczach czystej sztuki, wypadło w najgorszym czasie i jako takie było finansową katastrofą. Był to człowiek, który dzięki swemu sprytowi, znajomości słabych stron... mecenasów, cieszący się jeszcze nieustannie zaufaniem akcyonaryuszów, mógł łatać dalej, a w każdym razie w dziale gospodarczym był prawie koniecznością, i jeśli kto, to przedewszystkiem on był zobowiązanym do dalszego wykonywania tej prawdziwej pracy Danaid.

Upadł, pogrzebany przez własną megalomanię, ale równocześnie musiał nastąpić krach tej całej lekkomyślnej gospodarki, prowadzonej od szeregu lat.

Obecnie Filharmonia nie istnieje, jako instytucya muzyczna. Jest Filharmonia-gmach, własność akcyonaryuszów, którą rządzą z ramienia właścicieli pp. Reszke i Leśkiewicz, przestała natomiast istnieć Filharmonia, jako platforma sztuki. Akcyonaryusze w bieżącym sezonie nie prowadzą już koncertów na swoje ryzyko, wydzierżawiają jedynie gmach tym, co się zgłaszają...

Zgłosił się ks. Lubomirski, który wydzierżawił salę na 120 koncertów dla Fitelberga. Jest to więc impreza czysto prywatna, nie mająca nic wspólnego z Filharmonią. Zgłosił się właściciel jednej z bud kinematograficznych na ul. Marszałkowskiej, któremu również wydzierżawiono piękną salę koncertową z plafonami Siemiradzkiego na hece kinematograficzne, w dniach wolnych od koncertów.

Skandal wielki — ale nieunikniony! Gmach wystawiony był na licytacyę. Suma długów wynosi przeszło pół miliona rubli. Cały wielki kapitał akcyonaryuszów (jakie 600.000 rubli) zagrożony poważnie i prawdopodobnie nie do odzyskania.

Mówią, że hr. Zamojski zakupi gmach wcześniej czy później — lecz czy z sumy kupna, która ma pokryć dług Banku handlowego i dług jego osobisty — zostanie się cośkolwiek akcyonaryuszom, trzeba wątpić.

Bądź co bądź byłoby to jedyne honorowe wyjście z tej skandalicznej sytuacyi, która grozi Warszawie wielką klęską moralną, bo nabyciem gmachu przez przedsiębiorców zagranicznych, noszących się z myślą rozbicia w gmachu Filharmonii namiotów wielkiego tingel-tanglu.

Obecny termin licytacyjny minął, bo ratę i procenty jeszcze zapłacono. Lecz za pół roku powtórzy się to samo, czy zaś do tego czasu cierpliwość akcyonaryuszów nie wyczerpie się, czy znajdzie się mecenas, gotów znowu pokryć procenty i raty, trzeba wątpić. *Skrót.*

Wartość bojowa łodzi podwodnych.

Obok pancerników wojennych wielkiego typu łódź podwodna wygląda na zabawkę, a jednakże ta zabawka stać się może groźną nawet dla „dreadnought'a". Łodzie podwodne, które przy średniej wielkości mogą przebyć 1.000 mil morskich, odpowiednio zaś powiększone, są zdolne do przebycia 2, a nawet 3 tysięcy mil, stanowią wyborny środek do atakowania wielkich okrętów wojennych nietylko przy własnych wybrzeżach, ale także w portach nieprzyjacielskich. Pancerniki i krążowniki mogą z trudnością spostrzedz obecność łodzi podwodnej, która tylko od czasu do czasu wysuwa nad powierzchnię wody swój periskop, to jest lunetę. Ale i wtedy łódź podwodna jest niezwyciężoną, gdyż trafić z działa do lunety można zaledwie przypadkowo, zaś pociski do samej łodzi dostać się nie mogą — gdyż odbijają się od wody.

Łodzie podwodne podpływają niespostrzeżenie do okrętów, lub czają się na nie, ażeby z odległości kilkuset metrów wyrzucać pociski torpedowe. Z powodu ogromnej siły wybuchowej torpedów, wystarcza zwykle jeden strzał, ażeby dumny okręt liniowy z załogą, sięgającą tysiąca głów, poszedł na dno morskie, albo przynajmniej stał się niezdolnym do walki. W drugim wypadku następny strzał dokonuje dzieła zniszczenia. Z takim okrętem tonie 40 do 50 milionów majątku narodowego. — Gdy podczas ostatniej wojny Japończycy za pomocą swoich torpedowców — łodzie podwodne nie przyszły do użytku — rzucali 35-centimetrowe torpedy, które miały 36 kilogramów ładunku, obecnie we wszystkich prawie marynarkach wojennych powiększono kaliber na 45 centimetrów, a ładunek na 100 do 130 kilogramów bawełny strzelniczej. Z torpedami o kalibrze 65 cm. i jeszcze większym ładunkiem czynione są doświadczenia. Najnowsze torpedy posiadają donośność strzału na 8.000 metrów.

Manewry z łodziami podwodnemi, które się odbyły we Francyi, i pod względem rozmiarów, tudzież przysposobienia wojennego, przewyższyły wszystkie poprzednie, dają jasny obraz wartości bojowej tego nowego środka wojennego. Podczas manewrów tych znajdowały się po jednej stronie cztery łodzie podwodne, po przeciwnej stronie 5 krążowników i 9 kontrtorpedowców. Pierwsze zadanie, które polegało na tem, ażeby dla nieprzyjacielskiej eskadry zamknąć cieśninę Dover-Calais, łodzie podwodne w uwzględnieniu swojej małej liczby, wykonały dobrze. Z łodzi — rozmieszczonych przy obu wybrzeżach, przyszły do strzału dwie łodzie po stronie wybrzeża francuskiego. W razie wojny podobne zadanie przypadłoby w udziale nie czterem, ale może dwudziestu łodziom podwodnym, a wtedy straty eskadry nieprzyjacielskiej byłyby olbrzymie.

Drugie zadanie polegało na obronie portu Lorient i leżących przed nim wysp przeciwko ostrzeliwaniu, usiłowanym lądowaniom i blokadzie. Przy tej sposobności łodzie torpedowe, z których jedna usunęła się z powodu zepsucia maszyny, zdołały w ciągu 7 dni 44 razy wykonać atak na nieprzyjacielskie okręty, często niepostrzeżenie. Flota nieprzyjacielska za pomocą kontrtorpedowców niewielką miała ochronę przed temi atakami. Łodzie podwodne odpowiedziały tutaj w zupełności swojemu zadaniu. Już przy tak małej liczbie mogłyby zniszczyć całą flotę, chociażby z owych 44 ataków nawet połowa spełzła na niczem. Zły prognostyk dla floty, któraby chciała urządzić blokadę, lub inwazyę. Z powodu owych manewrów niemieckie czasopismo fachowe „Marine-Rundschau" powiada: „Łodzie podwodne dały świetne wyniki",

Trzeciem zadaniem był napad na port, odległy o 350 mil morskich. Odległość owa jest mniej więcej taka, jak gdyby łodzie podwodne z Dunkierki, albo z ujścia Tamizy miały rzucić się na flotę niemiecką, opartą o ujście Łaby. Łodzie przepłynęły 350 mil, zjawiły się w myśl planu przed Cherbourgiem, zamknęły wejście do portu na przeciąg 3 dni i wykonały kilkanaście ataków na okręty, które usiłowały wydostać się z portu. Następnie podjęły odwrót, zamarkowany linią Cherbourg-Dunkierka-Cherbourg. Naostatek każda z łodzi dała dwa strzały torpedowe na znak, że pomimo długiej podróży ma broń zdolną do użytku.

Manewry podczas pokoju dają trafny obraz tego, co łodzie podwodne mogą zdziałać podczas wojny. Tylko samodziałanie, sam skutek torpedów nie znajduje realnego wyrazu. Ale tu działanie zostało już wypróbowane. Trzecie zadanie udowodniło, że łodzie podwodne nie tylko są zdolne do obrony brzegów, ale także do ataków na dalsze cele. Zaczyna się okazywać, że same pancerniki nie stanowią wartości bojowej floty. Nawet po utracie właściwej floty wojennej będą mogły łodzie podwodne prowadzić dalszą akcyę.

Flotyle łodzi torpedowych nie będą walczyć razem z flotą, ale działać samoistnie. U boku swojej floty mogłyby te łodzie stać się groźnemi nietylko dla nieprzyjaciela okrętów, ale także dla swoich, gdyż skutkiem ciągłego zmieniania stanowisk pośród dymu kominów maszynowych i chmur ze strzałów działowych mogą nastąpić bardzo łatwo pomyłki, nieobliczalne w swoich skutkach. Wszystkie te okoliczności omawia niemiecki wiceadmirał Galster we „Frankfurter Zeitung" i odnosi je do warunków, panujących na morzu Północnem i na Bałtyku.

W obronie ojczystych wybrzeży łodzie podwodne są niezrównane. Flota nieprzyjacielska nie ma skutecznych środków, ażeby je unicestwić, zaś dla łodzi podwodnych nawet ogromna przemoc o tyle jest pożądana, że mają tem więcej celów dla swojej akcyi. Admirał Galster gorąco zachęca Niemcy do utworzenia floty łodzi torpedowych, podnosząc pomiędzy innemi, że za cenę jednego okrętu liniowego można mieć 30 łodzi podwodnych. „Łodzie podwodne — powiada Galster — są zakładnikiem pokoju, a budując je, moglibyśmy budowę okrętów urządzić w inny sposób, niż obecnie. Przyczyniłoby się to nie tylko do poprawy naszego położenia finansowego, lecz także naszego stanowiska wobec Anglii."

Kronika.

Kraków, 6 października.

Sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej Rady miasta, pod przewodnictwem I. wiceprezydenta dra H. Szarskiego. Sekcya uchwaliła wnioski w sprawie wniesienia do Sejmu krajowego petycyi o zmianę ustawy (statutu) Rady szkolnej krajowej w kierunku autonomicznym. — Również uchwalono wnioski w sprawie podwyższenia ryczałtu na mieszkanie tym dyrektorom i dyrektorkom szkół miejskich, którzy nie mają mieszkania w budynkach szkolnych.

Wystawa prac uczniów rękodzielniczych przedstawia się wspaniale przy świetle, gdyż wszystkie sale są rzęsiście oświetlone, w tej porze też jest najliczniejsza frekwencya zwiedzających, zwłaszcza młodzieży szkół zawodowych.

Dnia 5 października b. r. o godzinie 7 wieczór zjawili się uczniowie szkoły przem. im. cesarza Franciszka Józefa — zwolnieni na ten czas na podstawie rozporządzenia Rady szkolnej miejskiej od nauki wieczornej — wprowadzeni przez dyr. Wacięgę.

Poszczególnymi działami wystawy zajmowali się z grona nauczycielskiego pp. Adolf Lilienthal, Julian Krókowski, Bernard Bieder, Mieczysław Bobrzyński, ks. Jan Babraj i Leon Selzer. Następnie uczniowie szkoły im. Kazimierza Wielkiego prowadzeni przez pp. nauczycieli Stanisława Wójcika, Stanisława Tyralika, Franciszka Chachlowskiego, Efroima Fiedlera, Michała Markheima i Dawida Wohlmutha, którzy uczniom udzielali dokładnych wyjaśnień przy każdym dziale przemysłowym. Taki sposób zaznajamiania młodzieży z pracą uczniów może na nią oddziałać bardzo dodatnio.

Z teatru miejskiego. Tancerka klasyczna p. Stefania Dąbrowska, wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, we czwartek b. tygodnia. Program taneczny p. Dąbrowskiej obejmuje następujące utwory: „Menuet" Mozarta, „Gavotte" Glucka, „Menuet" Paderewskiego, „Krakowiak" Noskowskiego, „Wioska" Griega „Walc" Ivanoviczi i „Mazurek" Schumanna.

W zapowiedzianej na sobotę sztuce Przybyszewskiego „Gody życia", ważniejsze role objęli pp. Solska, Arkawinówna, Jarszewska, Janiczówna, Modzelewska, Słubicka, Jutkiewicz, Kosiński, Weychert, Sosnowski, Solski i inni.

W teatrze ludowym w piątek dane będą „Pietro Caruso" (z udziałem p. Orleńskiej i dyr. Rygiera) i „Jarmark małżeński". W niedzielę wieczór daną będzie sztuka Szutkiewicza „Popychadło".

Z Towarzystwa muzycznego. Dnia 8 listopada odbędzie się pierwszy koncert Tow. muzycz. pod kierunkiem nowego dyrektora artyst. p. Feliksa Nowowiejskiego z następującym programem: Żeleński, uwertura „W Tatrach", Sibelius „Legenda", Haydn koncert wiolonczelowy (prof. Skarżyński), Brahms symfonia nr 1 C-mol. Na następnych koncertach zostaną wykonane utwory: Noskowskiego, Różyckiego, Karłowicza, Fitelberga, Sołtysa i innych wybitnych kompozytorów.

Zginęła dziewczynka 8-letnia Marya Wójcikówna, która w niedzielę po południu wydaliła się z domu i dotąd nie powróciła. Stroskana matka, posługaczka w szpitalu Bonifratrów, prosi o informacyę, gdyby ktoś o zaginionej posiadał wiadomości.

Z kraju.

Równouprawnienie językowe na Śląsku. „Dziennik Cieszyński" donosi: W mieście Jabłonkowie postanowiło ministerstwo sprawiedliwości widocznie urządzić stacyę doświadczalną dla wykazania, że sędziowie nie potrzebują znać języka ludu, którego są sędziami. W sądzie jabłonkowskim wśród 4 sędziów niema ani jednego, którvby umiał po polsku pisać, albo przynajmniej mówić, wśród niższych urzędników jest tylko jeden pisarz, który umie pisać i czytać po polsku. To dzieje się w powiecie, w którym niema ani 5 procent Niemców, a ludność nie umie po niemiecku. Zdawałoby się, że jeżeli ani jeden z adjunktów sądowych nie umie po polsku, ministerstwo zamianuje z pewnością kierownikiem sądu urzędnika, który będzie dobrze władał polskim językiem. Widać atoli, że p. minister myśli, iż wystarcza, jeżeli dozorca aresztantów zna język ludności.

Chrzanów, (Teatr Tadeusza Pilarskiego.) Od wtorku ubiegłego tygodnia bawi w mieście naszem lwowski teatr ludowy p. Pilarskiego, który obecnie odbywa podróż artystyczną po miastach zachodnio-galicyjskich. Wysoki poziom artystyczny gry, nader umiejętnie dobrany i sharmonizowanej trupy budzi wśród publiczności chrzanowskiej żywe zainteresowanie, oraz uznanie, czego dowodem jest nadzwyczaj liczna frekwencya publiczności. W Chrzanowie dotychczas odegrano w sali miejscowego „Sokoła", następujące sztuki: „2×2=5", „Moralność pani Dulskiej", „Madame Sans-Gene", „Dyabeł" i „20 dni kozy". W poniedziałek odegraną zostanie „Marya Stuart", a we wtorek „Małgorzatka", poczem teatr p. Pilarskiego odjeżdża z Chrzanowa do Oświęcimia.

Od 19 b. m. rozpocznie na scenie teatru p. Pilarskiego gościnne występy w większych miastach galicyjskich p. Knake-Zawadzki. Grano będą „Salome" Vildego, „Sędziowie" Wyspiańskiego i „Król Łez", Szekspira.

Podnieść jeszcze należy, że teatr p. Pilarskiego jest jedynym w naszym kraju teatrem wędrownym, dającym publiczności prowincyonalnej, pozbawionej stałej sceny, możność artystycznych wrażeń.

Tarnów, 5 października. (Wieczorek Słowackiego. — Otwarcie żeńskiego gimnazyum realnego). Z końcem ubiegłego tygodnia odbył się w sali „Sokoła" uroczysty wieczorek, urządzony staraniem uczniów tutejszej szkoły realnej, celem uczczenia autora „Króla Ducha". Na program złożyły się: przemówienie ucznia Niedzielskiego, kantata, deklamacya „Grobu Agamemnona", produkcye chóru i orkiestry mandolinowej, oraz odegranie utworu „Ksiądz Marek". Wykonanie wypadło bardzo sympatycznie. Czysty dochód przeznaczono na „Pomoc koleżeńską".

Z końcem ubiegłego miesiąca otwarto prywatne żeńskie gimnazyum realne. Zdawaćby się mogło, że podobny zakład, tak potrzebny w mieście 35-tysięcznem, spotka się z należytem poparciem, uwidocznionem w odpowiedniej frekwencyi uczennic. Gdzietam! Przez cały wrzesień urządzano na zakład nagonkę „sui generis"; zdzierano nawet afisze, oznajmiające o otwarciu zakładu. Mimo tych „kulturalnych" przeszkód gimnazyum otwarto i postanowiono je utrzymać wszelkiemi sposobami. Ponieważ liczba uczennic jest zbyt szczupła, aby można opłacić profesorów i kierownika, przeto ci ostatni postanowili na razie uczyć za darmo. Należy żywić ufność, że społeczeństwo tarnowskie mimo wszystko poprze usiłowania ludzi dobrej woli i nie pozwoli upaść młodemu zakładowi.

Jasło, 5 października. (Zuchwałe napady bandyckie). W nocy z 3 na 4 b. m. przeciągała szajka bandytów, składająca się z 5 osób od Jasła przez Żmigród ku Węgrom, znacząc po drodze swe ślady napadami i morderstwami. Pod Jasłem w Żółkowie pokaleczono w straszny sposób wójta i jego żonę, w Majscowej izraelitę Siernę (złamano mu nogi) i żonę, w Tokach zabili izr. Kolbera, poczem bandyci przeszli Żmigród i zdążyli do Desznicy i tam w czasie rabunku izr. Morhawera postrzelili kulą rewolwerową w płuca. Kula przebiła go na wylot.

Cała okolica jest zaniepokojona. Jak twierdzą poszkodowani, bandyci byli w maskach i mówili do siebie jakimś niezrozumiałym językiem. Z Desznicy poszli ku Węgrom.

Stan postrzelonego Morhawera jest bardzo groźny. Wezwani lekarze, dr Schwarc ze Żmigrodu i dr Macudziński z Jasła, nie tracą nadziei uratowania go.

Kradzież worka pocztowego. Ze Stanisławowa piszą nam: Przez ostatnie dni toczyła się przed trybunałem sądu przysięgłych rozprawa o głośną w swoim czasie kradzież 54.612 kor., której przed laty trzema dopuściła się służba pocztowa w Stanisławowie. Niektórych sprawców natychmiast schwytano, odebrano im kwotę 30.770 kor. i postawiono przed kratki sądowe zaraz w następnej kadencyi, która przypadła na luty 1907 r. Wyrokiem trybunału sądu przysięgłych zostali wówczas uznani winnymi woźnica Jakób Pawlikowski i woźny Iwan Waceba. Zasądzono ich na karę 5-letniego ciężkiego więzienia. Trzeciego zaś sprawcę, Wojciecha Pawłowskiego, schwytano dopiero w maju 1909 i obecnie odpowiadał on przed sądem.

Już w toku postępowania karnego, wyłoniło się silne podejrzenie, że przy kradzieży pocztowej Pawlikowski i Waceba mieli jeszcze trzeciego towarzysza. W ciągu ostatnich dwóch lat coraz bardziej gromadziły się poszlaki, wskazujące na to, że trzecim jest Wojciech Pawłowski. Przeprowadzone śledztwo dostarczyło dostatecznych na to dowodów i wyjaśniło w jaki właściwie sposób kradzież popełniono. W szczególności zasądzony Pawlikowski, który aż do ostatnich czasów wahał się zdradzić oskarżonego Pawłowskiego, wyznał w końcu wobec sędziego śledczego dnia 21 czerwca b. r., że Pawłowski brał bezpośredni udział w popełnianiu tej kradzieży i był jej inicyatorem. Pawłowski mianowicie umówił się z Wacebą i Pawlikowskim i dnia 12 grudnia 1906 r. zjawił się na ulicy Gazowej koło filii pocztowej z podrobionym kluczem, który doręczył Pawlikowskiemu. Gdy na dworze nikogo nie było, Pawlikowski kluczem tym otworzył drzwiczki, wyjął worek z pieniądzmi i podał go Pawłowskiemu, który czem prędzej zbiegł. Na zajutrz nastąpił pomiędzy nimi wszystkimi podział. Brakuje dotąd 23.842 koron, których odnaleźć nie zdołano, gdyż Pawłowski pieniądze te zręcznie ukrył. Przesłuchany przez sędziego śledczego wszystkiemu zaprzeczył i do winy wcale się nie przyznał.

Werdykt sędziów przysięgłych brzmiał dla oskarżonego niepomyślnie; pytania zatwierdzono 10 głosami. Trybunał wydał wyrok skazujący go na 8 lat ciężkiego więzienia i na zwrot skarbowi państwa kwoty kor. 17.643.

Ze świata.

Ośm wyroków śmierci. Z Warszawy donoszą: Warszawski sąd wojenno okręgowy wydał wczoraj wyrok w głośnej sprawie Wacława Szwarca, Józefa Małachowskiego, Szymona Nowaka, Józefa Piecyni, Ignacego Kwiatkowskiego, Jana Wiatra, Stanisława Wieczorka i Wojciecha Góralaka, oskarżonych o udział w napadzie bandyckim. Rzecz się tak miała: D. 25 listopada r. b. drogą z Jeżowa do Budziszowic, w gub. piotrkowskiej, powracali z jarmarku: Nowakowski, Chaber, Soska, Ciupy i Starole. W lesie jadących zatrzymali jacyś zamaskowani ludzie, którzy z rewolwerami, wymierzonemi w piersi podróżnych, podeszli ku wozom i zażądali, aby wydano im pieniądze. Ponieważ nie wszyscy chcieli się poddać dobrowolnie tym rozkazom, bandyci poczęli bić opornych kijami, co wywarło pożądany skutek. Ogółem bandyci zrabowali 269 rb. 26 kop.

W trakcie napadu tego właśnie nadjechali strażnicy Pleszko, Wildeman i Mielnikow. Bandyci dostrzegli ich i z okrzykiem: „bij strażników", rzucili się ku nim, strzelając z rewolwerów; strażnicy również odpowiedzieli strzałami, poczem bandyci pierzchli.

W parę dni potem aresztowano wymienionych powyżej, i na mocy zeznań poszkodowanych, jak i wielu innych świadków, wszczęto przeciw nim dochodzenie karne.

Sąd wojenny uznał tutaj winę wszystkich oskarżonych i skazał wszystkich na śmierć przez powieszenie.

Krwawy napad. Z Symferopola telegrafują: Do kantoru rzeźni miejskiej wtargnęło o godz. 5 po południu dwóch uzbrojonych bandytów i zrabowało 300 rubli. Podczas pościgu jeden z nich rzucił bombę, której wybuch zranił dziewczynkę; ujęto go. Za drugim wysłano pogoń, złożoną z licznej straży konnej z gubernatorem Massalskim na czele. Otoczono wszystkie ogrody. W jednym z nich odnaleziono zbiegłego, który strzelał do gubernatora i do policyi. Kilku salwami zabito go. Pieniądze znaleziono.

Gwałty pruskie. Policya pruska coraz częściej obecnie dopuszcza się bezprawnych aresztowań obywateli polskich. W ostatnich dniach zaszły znów dwa takie wypadki. Wydawca „Wiarusa Polskiego" pan Antoni Brejski, wracając w czwartek w południe ze sądu, gdzie miał termin przed sędzią śledczym, został w gmachu bochumskiego sądu okręgowego aresztowany i odprowadzony do urzędu nowej królewskiej policyi. Tam dowiedział się, iż wytoczono mu dwa nowe procesy z powodu przemawiania po polsku na zebraniach, które były rzekomo publiczne. Pan Brejski odmówił na policyi wszelkich zeznań, nie podpisał też protokółu, jaki mu przedłożono. Sprawa rozegra się przed sądem. Pana Brejskiego już wypuszczono na wolność.

Drugi wypadek wydarzył się w Katowicach na Śląsku. Organ posła Korfantego „Kuryer Śląski" pisze: Od trzech kwartałów uczył tu p. Poniecki w polskich towarzystwach śpiewu chórowego. Oprócz tego udzielał prywatnie lekcyj muzyki. Policya zabroniła mu udzielania lekcyi śpiewu i muzyki, grożąc 600 markami grzywny, jeśliby uczył osoby nie mające jeszcze 21 lat. P. Poniecki odwołał się jednak do wyższej władzy, a tymczasem aresztowano go w piątek i odstawiono do więzienia.

Ciepłe wdowy. Wdowa po zmarłym niedawno milionerze amerykańskim Harrimanie z domu Weightman, stała się najbogatszą kobietą nietylko w Ameryce, ale w świecie całym. Przedtem bowiem ojciec jej umierając, zapisał jej cały swój majątek, wynoszący około 80,000.000 dolarów. Zatem obecnie majątek jej obliczają na 180,000.000 dol. Inne wdowy po bogaczach, którym mężowie zapisali całe majątki są: pani Russel Sage, posiadająca fortunę wynoszącą 64,000 000 dolarów, pani W. B. Leeds 30,000.000, pani Phoebe Hearst 30,000.000, pani W. K. Thaw 10,000.000 i pani Morris K. Jesup 10,000.000. „Małe" legaty z kolosalnych majątków otrzymały wdowy: pani Cornelius Wanderbilt, której mąż zapisał 2,000.000 dolarów i dożywotni dochód 250.000 rocznie z majątku wynoszącego 125,000.000, pani Marshall Field otrzymała tylko 3,000.000 z majątku wartości 200,000.000, czyli sumę, jaką wniosła mężowi w posagu i pani J. Henry Smith 3,000.000 z 30,000.000 majątku. Dodajemy, że 1 dolar równa się 5 koronom.

Odznaczenie przemysłowca krakowskiego. Na wystawie w Częstochowie otrzymał znany zakład introligatorsko-galanteryjnego Roberta Jahody wielki medal złoty rządowy za wyroby introligatorskie i artystyczne, a jego współpracownicy Józef Tymkow za roboty artystyczne i inkrustacye w skórze i Gustaw Bar za dokładne i staranne oprawy książek i roboty galanteryjne, medale bronzowe rządowe.

Esperanto. Krakowskie Tow. „Esperanto" rozpoczyna dziś kursa tego języka w swym lokalu, Rynek 45, II piętro. Wpisy przyjmuje tam codziennie między godziną 6 a 8 wieczorem.

Ofiarności publicznej polecamy Annę Palkową, mieszkającą na Zwierzyńcu pod nr 191. Mąż jej nieuleczalnie chory, a w domu straszna nędza. Administracya naszego dziennika przyjmować będzie ewentualne datki.

Zmarli.

Dr Leon Boral, adwokat i radny m. Stanisławowa, w 34 roku życia umarł w Wiedniu. Zmarły cieszył się ogólnem poważaniem w szerokich sferach naszego społeczeństwa.

Składki. Na fundusz stypendyjny im. ś. p. dra Stanisława Zaręcznego złożył Stanisław Matejko 10 K zamiast wieńca na jego trumnę.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli: T. Łopuszańscy 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Aurelego Stolfy; H. K. 8 K; Franciszek Zaleski 1 K 30 h.

Na obiedy dla biednych studentów złożył B. 10 K za krzywdę, wyrządzoną Francuzce.

Na zakład F. Żurowskiej złożyła Modesta Münnichowa 6 K.

Z puszek na rzecz polskiego T. S. L. w Wiedniu wybrano w dniu 5 b. m. w Krakowie w handlu W. Sataleckiego 76 K, Frimla 1 K 25 h, Frassa (Kosz) 8 K 40 h, Krzyżanowskiego 1 K 80 h, Hawełki 8 K, Niesiołowskiego 59 h. Wszystkim ofiarodawcom składającym do puszek serdeczne „Bóg zapłać" od zarządu polskiego T. S. L. w Wiedniu.

Mianowania i przeniesienia. Minister oświaty zamianował Feliksa Długoszewskiego nauczycielem szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Starym Sączu, a Helenę Kulczycką nauczycielką szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu. Rada szkolna krajowa zamianowała ks. dra Józefa Palucha zastępcą nauczyciela religii rzymsko-katolickiej w gimnazyum V we Lwowie; ks. Stanisława Makowskiego zastępcą nauczyciela religii rzymsko-katolickiej w II szkole realnej w Krakowie; Bazylego Haftkowicza zastępcą nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnopolu; przeniosła: Bazylego Harasymczuka, zastępcę nauczyciela w gimnazyum akademickiem we Lwowie, do seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie; Władysława Kudelkę, zastępcę nauczyciela w gimnazyum w Bochni, do II szkoły realnej we Lwowie; Jerzego Tyrowicza, nauczyciela zawodowego i werkmistrza szkoły zawodowej przemysłu żelaznego w Sułkowicach, do zawodowej szkoły ślusarstwa maszynowego w Tarnopolu.

Kurs kapelmistrzowski pod kierunkiem p. Feliksa Nowowiejskiego rozpoczął się z dniem 1 października. Dalsze zgłoszenia również na naukę kontrapunktu, instrumentacyi i kompozycyi codziennie od 11—12, pl. Szczepański 1, III p.

Z kalendarza. We czwartek 7 października: Birgity wd. Marka i Justyny; w piątek 8 października: Laurencyi i Pelagii pokutn.; w sobotę 9 października: Dyonizego b. m. i Ludwika.

Wschód słońca 7 października o godz. 5 min. 51; zachód o godz. 5 m. 05; długość dnia 11 godzin 14 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5 października termometr doszedł od + 11·6 do 20·6 C.; — barometr wahał się.

Dnia 6 października o godzinie 7 rano stan barometru 738·3 mm., termometru + 11·8 C.; cisza.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Osiołkowi w żłoby dano".
We czwartek: „Doktor z musu".
W piątek: „Judyta".
W sobotę: „Gody życia" St. Przybyszewskiego.
W niedzielę po południu: „Pan Geldhab"; wieczór: „Gody życia".

Repertuar teatru ludowego.

We środę: „Czarodziej z nad Nilu".
We czwartek: „Powtórne małżeństwo".

Dział ekonomiczny.

Z Banku hipotecznego. Ze Lwowa donoszą: Rada nadzorcza Banku hipotecznego mianowała wicedyrektora p. Wilhelma Seklera trzecim dyrektorem, a prokurzystę dra Maryana Bozlewicza, wicedyrektorem.

Rozwój ekonomiczny Ameryki. Bardzo ciekawe liczby podaje biuro statystyczne departamentu handlu i pracy w Waszyngtonie w ostatniem swem sprawozdaniu, w którem między innemi zrobiono obliczenie eksportu fabrycznego Stanów Zjednoczonych od 1789 do 1909 roku, czyli za ostatnie 120 lat. Otóż, według tego obliczenia, wartość fabrycznych towarów, wywiezionych ze Stanów Zjednoczonych za granicę, wynosi okrągłą liczbę 12,000.000.000 dolarów. Z tej olbrzymiej sumy odliczyć trzeba dwie trzecie wartości, czyli 8,000.000.000 dolarów na eksport w ostatnich 25 latach, a 6,000.000.000 czyli połowę na eksport w ostatnich 11 latach. Dowodzi to, iż eksport Stanów Zjednoczonych z roku na rok ustawicznie wzrasta. Dowodzi także, iż wartość eksportu w ostatnich jedenastu latach jest równa wartości eksportu w 109 latach poprzedzających rok 1898. Do pierwszego miliona wartości eksportu doszły Stany Zjednoczone w 1840 roku i od tego czasu nadal eksport z roku na rok coraz szybciej wzrasta. W zeszłym roku wartość eksportu stali doszła do 200,000.000.

Expozytura wiedeńskiego banku związkowego. Tutejsza filia „Wiedeńskiego banku związkowego" otwiera w najbliższych dniach ekspozyturę instytucyi w Tarnowie, gdzie oprócz filii Banku austro-węgierskiego niema zastępstwa instytucyi tego rodzaju, którąby miała na celu popieranie przemysłu, handlu i potrzeb rolnictwa. Dlatego otwarcie ekspozytury „Wiedeńskiego banku związkowego" w Tarnowie, przyjęły tamtejsze sfery obywatelskie z uznaniem.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 5 październ. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 854, cielat 257, owiec i kóz 36, nierogacizny 283; razem 1430 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły 54·— do 64·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—, bitej wagi: nierogaciznę od 158·— do 171·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 80·— do 260·—, woły z paszy od 120·— do 30?·—, krowy od 90·— do 220·—, jałówki od 50·— do 155·—, cielęta od 24·— do 64·—, owce i kozy od 13·— do 24·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 695 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 235, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —0.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 5 październ. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —.—, czerwona i żółta 26·60 do 27·50, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·— do 21·20, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·50 do 15·—, browarny 16·— do 16·50; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 16·30 do 17·40; proso —·— do —·—; jagły 27·— do 27·20; tatarka 17·50 do 18·—; kukurydza 18·50 do 19·10; groch 22·— do 29·—; fasola —·— do —·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 28·— do 29·—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·— biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 29·—; słoma 7·— do 7·60; siano 8·80 do 9·60; koniczyna pastewna 10·40 do 11·20 ziemniaki 4·80 do 5·—; jaja za kopę 4·40 do 5·20; masło za 1 kg 2·60 do 2·80; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 5 październ. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 14.872 sztuk, w czem bagonów 9241, młodych 5631, prócz tego napłynęło w ciągu targu

około 770 sztuk. Cena za bagony 108 do 133, za młode 100 do 134 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskich było około 2172 sztuk, cena 100 do 128, wyjątkowo do 132.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 października.

Epidemia szkarlatyny we Lwowie. W ubiegłym tygodniu od 26 września do 3 października było wedle „Kor. rat." nowych wypadków szkarlatyny 28 i 5 skonów.

Z teatru lwowskiego. Pierwsze przedstawienie operetki „Nietoperz" Straussa z siłami operowemi pod kierunkiem p. Stermicza odbędzie się 17 b. m. Główne role wykonają pp. Szymanowska, Miłowska, Sawicka, Brzeska, Floryański, Feldman, Okoński, Dobosz, Paszkowski i Schmidt.

Pożar fabryki dachówek we Lwowie, o którym donosiliśmy wczoraj, wyrządził szkodę na pół miliona koron. Była ona w całości ubezpieczona.

Z procesu Dawydiaka. Wczoraj trybunał i sędziowie przysięgli, rozpatrujący sprawę o morderstwo Stoffów, udali się na wizyę lokalną na ul. Sobieskiego l. 36, gdzie obecnie mieszka dentysta Słominker. Na wizyę tę wzięto również mordercę, którego prowadziło dwóch dozorców. Pochodowi temu towarzyszyły tłumy publiczności, która w liczbie około 1.000 osób zaległa kamienicę bł. p. Stoffów. Trybunał i sędziowie przysięgli zbadali dokładnie mieszkanie, oglądnęli miejsca, gdzie leżały zwłoki ofiar mordu, kazano nawet jakiejś żydówce jęczeć, na dowód, że Stoff mógł słuszeć te jęki, gdyby morderca najpierw mordował żonę. Odmierzono odległość miejsca od zwłok Stoffa a Stoffowej, przyczem pokazało się, że jest dwa razy większa, niż podawał ją jeden ze świadków. Sędziowie przysięgli stwierdzili, że Stoff musiałby (?) słyszeć jęki Stoffowej, jeżeliby udowodnione zostało, że Stoffowa ugodzona siekierą w głowę jęczała.

Podczas wizyi lokalnej wyszedł nowy szczegół. Oto gdy podług protokołu oględzin badano sytuacyę położenia zwłok Stoffowej, oświadczył Dawydiak, że Stoffowa inaczej leżała, a on ją po śmierci obrócił, bo inaczej nie mógłby był otworzyć drzwi. Przy tej sposobności zbadano podług pierwotnego planu położenie mebli Stoffów, a Dawydiak wyjaśniał, gdzie co stało. Po powrocie do sądu obrońca dr Więcław złożył oświadczenie, że Dawydiak jeszcze przed zarządzeniem wizyi oświadczył mu, że obrócił zwłoki Stoffowej i prosił o zanotowanie tego w protokole i o ewentualne powołanie go na świadka w tej sprawie.

Przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Manewry jesienne".
W piątek: „Za cenę łez".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Chantecler"**, nowa głośna sztuka E. Rostanda, której wystawienie tak gorąco oczekiwano w Paryżu, przerwała śmierć Coquelina, doczeka się nareszcie wystawienia. Próby w teatrze Porte Saint-Martin rozpoczęły się w tych dniach, a premiera ma nastąpić w pierwszych dniach listopada.

Jak donoszą z Paryża, stolica jest rozgorączkowana oczekiwaniem tej sensacyjnej nowości. Już dziś ofiarowują 100 franków za krzesło, a można mieć nadzieję, że aziotaż podskoczy jeszcze conajmniej do wysokości dwukrotnej tej sumy.

— **Nowe książki:**

Dr Stanisław Turowski: Samuel ze Skrzypny. Twardowski i jego poezya na tle współczesnem. Lwów, 1909.

Henryk Trzpis: Ze studyów nad Słowackim. Kraków, 1909. Gebethner i Ska.

Jan Kleczyński: Rzeźba współczesna. Wydawnictwo „Sfinksa". Warszawa, 1909.

Linnakoski: Krwawy kwiat. Część I II. Z fińskiego przełożyła Józefa Kiemensiewiczowa. Warszawa, 1909. („Biblioteka dzieł wyborowych).

Karolina Perkins Gillman: Kobieta a stan ekonomiczny. Studya nad ekonomicznym stosunkiem mężczyzny do kobiety, jako ważnym czynnikiem ewolucyi społecznej. Przełożyła z oryginału angielskiego Marya Podlewska. Warszawa, 1909. 2 t. („Biblioteka dzieł wyborowych" kop. 50.

Z teatru ludowego.

„Powtórne małżeństwo", sztuka w 5 aktach. Napisała A. Kallas.

Teatr ludowy zaczyna wyręczać scenę miejską w wystawianiu sztuk, które rodzajem swoim mają prawo zaliczać się do repertoaru literackiego. P. Aniela Kallas, autorka wystawionego w sobotę „Powtórnego małżeństwa", ma już poza sobą poważny dorobek literacki, złożony z całego szeregu powieści, nowel i utworów scenicznych, które dają jej pewne prerogatywy w sferze twórczości dramatycznej. Teatr ludowy, wystawiając ostatni jej utwór p. t. „Powtórne małżeństwo", wypełnił chwalebny obowiązek wobec autorki, która, torując od dłuższego czasu i łamiąc się z trudnościami techniki i rutyny, ma prawo do próby kinkietów dla swych pomysłów dramatycznych.

„Powtórne małżeństwo" jest odbiciem prądów, które w ostatnich latach przebiegały niwę naszej produkcyi scenicznej. W utworze tym, podjętym i zakreślonym na szerszą skalę, drgają echa Przybyszewskiego i Ibsena, — jawi się problem fatalistyczny, rzucony na tło akcyi obyczajowej, równej, spokojnej, odbijającej życie nerwowo współczesnej epoki, ujęte ze strony etycznej, moralnej i psychologicznej.

Oczywiście dylemat psychologiczny jest najtrudniejszym do pokonania, i w tym kierunku p. Kallas nie stoi jeszcze na wysokości zadania. Ale już samo ujęcie problemu obyczajowego, samo śmiałe postawienie tematu, dosyć pospolitego, wśród jaskrawych, głębokich konfliktów dramatycznych, świadczy o pogłębieniu myśli autorki i silnym nerwie scenicznym.

Węzłem akcyi „Powtórnego małżeństwa" są, jak tytuł wskazuje, zabiegi rodziny i otoczenia bogatego ziemianina Strawińskiego, aby nie dopuścić jego powtórnego małżeństwa z ubogą dziewczyną guwernantką, która z całem oddaniem pełni obowiązki wychowawczyni dzieci Strawińskiego. — Z jednej strony walkę prowadzi siostra Strawińskiego p. Zawiłowska, z drugiej rodzony syn Stanisław, sam zakochany beznadziejnie w Julii — wreszcie jako trzeci adwokat Galiński, który kiedyś kochał się w Julii, a obecnie, gdy małżeństwo jej ze Strawińskim przyszło do skutku, usiłuje sprowadzić ją z drogi obowiązku. Z tego konfliktu moralnego i psychologicznego rozwija się dramat ponury, fatalistyczny, którego trzonem są silne epizody, jak samobójstwo Stanisława po otrzymanym z ręki ojca policzku, jak rzucenie się Julii w objęcia Galińskiego, jak atak apoplektyczny Strawińskiego na widok zdrady ze strony Julii.

Gdyby te momenty dramatu lepiej były psychologicznie rozwinięte i pogłębione, gdyby pobudki moralne Julii i Strawińskiego były głębiej ujęte i umotywowane, mogły by stworzyć doskonały dramat obyczajowy. P. Kallas dała zarysy takiego dramatu, w których przebłyskuje talent autorki, powołanej do stworzenia dojrzałego i silnego dzieła scenicznego.

Wykonanie „Powtórnego małżeństwa", które zaliczyć należy do plusów repertuaru teatru ludowego przekraczało ramy wymagań, jakie scenie ludowej stawiać można. Całość grana była we wszystkich rolach niezwykle starannie. Przedstawiciel głównej idei dramatu p. Edmund Rygier siłą talentu podniósł rolę Strawińskiego do wyżyn artystycznej kreacyi, stopniując jej dramatyczne napięcie do kulminacyjnego punktu w wielkiej scenie konfliktu dramatycznego z synem. Chorobliwy typ dekadenta z galeryi teatru Przybyszewskiego zabarwił p. Jerzy Rygier wielką ekspressyą dramatyczną, dając jej ponury podkład melancholii. Julia w grze p. Halnickiej miała wyraz cechy rezygnacyi i bólu, może nadto jednostajny ze względu na ostateczne rozwiązanie dramatu. Bardzo dobrą postać uwodziciela stworzył p. Heleński w roli Galińskiego.

Stylowego i poprawnego zespołu sztuki, dopełniły wreszcie panie: Grabowska, Gawlikowska i Zamiłło, oraz pp. Jarmiński i Jejde.

Licznie zgromadzona na obu pierwszych przedstawieniach sztuki publiczność, darzyła gorącemi oklaskami i wywoływaniem autorkę i wykonawców, którym po każdym akcie wręczano wieńce i kwiaty.

W. Pr.

Sytuacya w Austryi i na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy" z dn. 6 października.)

Losy najnowszych rokowań.

Praga. „Bohemia" donosi, że w ciągu nocy odbyła się konferencya niemieckiego ministra Schreinera z czeskimi przywódcami sejmowymi. Dziś dr Schreiner konferował z przywódcami niemieckimi i z namiestnikiem hr. Coudenhovem. Czesi oświadczają, że wczorajszego komunikatu o uchwale wspólnej komisyi parlamentarnej Młodoczechów i agraryuszów czeskich nie należy uważać za zupełne zerwanie rokowań, gdyż Czesi czekają na propozycye Niemców.

Niemcy nie chcą żadnych czynić propozycyj; dlatego też zapewniają ze strony niemieckiej, że rokowania należy uważać za zupełnie rozbite.

Złożenie mandatu.

Praga. Dr Włodzimierz Srb zawiadomił komitet wykonawczy partyi staroczeskiej, że z powodu złego stanu zdrowia składa mandat do Rady państwa.

Z walki o szkoły czeskie.

Wiedeń. Czeska szkoła w XX. dzielnicy, która miała być wczoraj otwartą, została w ostatniej chwili opieczętowana przez władzę. Zebrane dzieci odesłano do domu.

Sprawa Wahrmunda.

Wiedeń. Prof. Wahrmund przysłał do „N. Fr. Presse" depeszę, w której oświadcza, że o zakazie co do jego zgłoszonych wykładów, dowiedział się dopiero z dzienników. Zakaz ten pozbawiony jest wszelkiej podstawy i on nie omieszka przeciw temu wdrożyć odpowiednie kroki.

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt. Dziś panuje chwilowy zastój w polityce. Justh wyjechał z Budapesztu na kilka dni. Kossuth nie otrzymał dotąd spodziewanego powołania do Wiednia.

Dzienniki stwierdzają, że Kossuth utracił w zupełności przewodnictwo w partyi niezawisłości, które przeszło w ręce Justha.

Oprócz wymienionych już kandydatów na prezydentów gabinetu nieparlamentarnego, (Zob. stronę pierwszą; prz. red.) wymieniają jeszcze Lukacsa i hr. Khuen-Hedervarego.

Wiedeń. Przybył tu ban chorwacki br. Rauch. Dziś przed południem odbędzie on konferencyę z ministrem Aerenthalem, a jutro przyjęty będzie przez cesarza na osobnem posłuchaniu. Przybycie bar. Raucha do Wiednia stoi w związku z ogólną sytuacyą polityczną w Chorwacyi, szczególnie zaś ze sprawą procesu zagrzebskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 6 października.

Po wyroku.

Wiedeń. Prasa tutejsza nazywa wyrok, zapadły w procesie zagrzebskim, wprost drakońskim, mimo, że nie zapadł żaden wyrok śmierci, jak się tego prokurator domagał. Dzienniki wskazują, że już z samego wyroku widać, iż trybunał nie mógł żadnego z oskarżonych zasądzić, ani jako sprawcy, ani jako przywódcy rzekomego spisku, tylko wszyscy zostali skazani za udział w spisku, względnie za to, że go nie udaremnili. Dzienniki apelują do rządu węgierskiego, aby położył kres procesowi, przez polecenie zasądzonych łasce monarszej.

Wiedeń. Prof. Massaryk, który zgłosił swego czasu w Izbie posłów wniosek nagły w sprawie procesu zagrzebskiego, ogłasza dziś w „N. W. Tgbltt" artykuł. Profesor Massaryk wywodzi w tym artykule, że proces zagrzebski był politycznym anachronizmem. Już sam wyrok wykazał, że inicyatorowie procesu przekonali się, jak wielki popełnili błąd. — Wyrok sądu zagrzebskiego jest niejako przyznaniem się tego sądu do winy.

W rocznicę aneksyi.

Belgrad. Dziś po południu, jako w rocznicę aneksyi Bośni i Hercegowiny przez Austryę, odbędzie się tu wielki wiec z protestem pod pomnikiem ks. Michała, poczem nastąpi pochód po ulicach miasta. Wszystkie szkoły będą dziś zamknięte. Przez cały dzień zakazano urządzania gier publicznych. Teatry również będą zamknięte. Dozwolonem jest tylko wystawienie znanej sztuki „Hadżi Loja", przedstawiającej ucisk Serbów przez Austryę w Bośni. Podobne manifestacye żałobne odbędą się w całym kraju.

Belgrad. Dzienniki tutejsze wywodzą, że żałoba z powodu aneksyi Bośni powinna trwać cały tydzień. Jutro wystawione będą w teatrze Narodowym trzy sztuki antiaustryackie; zamierzone są też demonstracye studentów przeciw Austryi.

Spiski w Czarnogórze.

Cetynia. Prawdopodobnie już dziś zostanie tu ogłoszony stan wyjątkowy. Sytuacya w Czarnogórze jest krytyczna, ponieważ spiskowcy mają bardzo silną organizacyę.

Komitet macedoński.

Belgrad. Wielką sensacyę wywołuje tu wydalenie 40 członków komitetu macedońskiego. Wydalenie nastąpiło, jak słychać, z powodu wyroku śmierci, jaki komitet wydał na Pasicza.

Nieposłuszeństwo w armii.

Paryż. „Matin" donosi z Madrytu:

Trzy oddziały jednego pułku, wysłane dla wykonania wyroku śmierci na jednym z ich towarzyszów, który przyłączył się do ostatnich rozruchów w Hiszpanii, odmówiły posłuszeństwa. Żołnierze oświadczyli, że do swego towarzysza strzelać nie będą.

Walka z lordami.

Londyn. Premier Asquit otrzymał w nocy niespodziewane telegraficzne wezwanie do króla. Wizycie tej przypisują wielkie znaczenie, gdyż poprzedziło ją posłuchanie przywódcy opozycyi w Izbie lordów. W kołach liberalnych twierdzą, że król widocznie chce pośredniczyć, aby uniknąć walki konstytucyjnej.

Powstanie w Jemen.

Konstantynopol. Z wilajetu Jemen donoszą, że przyszło tam do strasznej walki między wojskami tureckiemi a powstańcami. Mówią o 7.000 zabitych i rannych. Rząd turecki postanowił wysłać do Jemenu 4 bataliony nowych posiłków.

Były szach w Odesie.

Odesa. Przybył tu były szach perski.

Odesa. Były szach przybył wczoraj wieczorem specyalnym pociągiem wraz z rodziną. Na dworcu oczekiwał go br. Kaulbars na czele oddziału wojskowego, który odprowadził eks-szacha do mieszkania.

Wojna w Maroku.

Paryż. Tutejszy ambasador hiszpański, Leon Castillo, występuje przeciw obawom prasy francuskiej, jakoby Hiszpania miała zamiar zająć nowe terytoryum w Maroku i zapewnia, że Hiszpania chce tylko obronić Melillę i ogranicza się na defenzywie.

Madryt. Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie, w którem wzięło udział bardzo wiele wybitnych osobistości.

Między innemi przemawiali dwaj generałowie, którzy wskazali na sytuacyę w Maroku i oświadczyli, że może się okaże konieczność wysłania do Maroka jeszcze 150.000 żołnierzy i powołania 50.000 rezerwistów, na wypadek, gdyby wojska sułtana marokańskiego przyszły Kabylom z pomocą.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 6 października.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odczytano szereg interpelacyj, wniosków i petycyj.

Poseł Bis zgłosił wniosek w sprawie budowy drogi Rozwadów-Majdan-Kolbaszowa przez Jamnice do Grybowa i od Woliny przez Stróże do Rudnik.

Posłowie Andrzej Lubomirski i Starzyński zgłosili wniosek w sprawie przerachowania baremu taryf kolei państwowych przez kolej Lwów-Bełzec i ulepszeń jazdy na tej kolei.

Poseł Winniczuk interpelował w sprawie drogi gminnej we wsi Szczukałówka (Stanisławów).

Z porządku dziennego obradowano nad sprawą projektu ustawy dla gminy Mosty Wielkie w sprawie pobierania opłat od psów.

W dyskusyi zabierali głos posłowie: Staruch, Kurowiec i Skwarko. Po zamknięciu dyskusyi przemawiali mowcy generalni: Makuch i Lewicki i sprawozdawca Pilat. Ustawę uchwalono we wszystkich trzech czytaniach.

Poseł Bandrowski przemawiał w uzasadnieniu swego wniosku w sprawie zmiany ustawy o szkołach realnych.

Z kolei przyszło na porządek dzienny sprawozdanie o szkole ogrodniczej w Tarnowie i o zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach.

Poseł Oleśnicki przemawiał przez trzy kwadranse.

O godzinie $12^{1}/_{2}$ po południu zabrał głos wicemarszałek Pilat.

Posiedzenie trwa dalej.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 6 października.

Zgromadzenie syndykatu kółek rolniczych. Ogólne zebranie syndykatu Towarzystwa Kółek rolniczych rozpoczęło dzisiaj o godz. 9 rano obrady w sali Rady powiatowej. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, nastąpiło sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok 1908, złożone przez dyrektora p. Konopkę, oraz odczytanie sprawozdania Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie z dokonanej lustracyi syndykatu.

Po sprawozdaniu komisyi rewizyjnej z odbytej rewizyi toku spraw, ksiąg i rachunków za rok 1908, złożonem przez dyrektora Konopkę, zgromadzenie udzieliło jednogłośnie absolutoryum dyrekcyi.

Imieniem Rady nadzorczej, prof. dr Surzycki przedstawił wnioski co do rozdziału zysku. Zgromadzenie uchwaliło wypłatę 4 procent dywidendy, resztę przeznaczono na fundusz rezerwowy. Następnie referat na temat projektu zmiany statutu syndykatu Towarzystw rolniczych, wygłosił dyrektor Konopka, przedkładając zgromadzeniu wnioski odpowiednie, odnośnie do zmiany statutu. Zmiany żądane przez referenta uchwalono.

Z porządku programu obrad przystąpiło następnie zgromadzenie do rozważania wniosku Rady nadzorczej, co do połączenia się ze zorganizować się mającym syndykatem rolniczym w Krakowie i co do związanych z tem następstw prawnych.

Jako referenci zabierali głos nad powyższym wnioskiem pp. Jan br. Konopka i dyrektor Karłowski.

Obrady trwają dalej.

Aresztowanie włamywaczy. Onegdaj aresztowała policya dwóch znanych złodziei i włamywaczy, a to: Józefa Starnowskiego i Władysława Jędrasińskiego pod zarzutem włamania się do sklepu bławatnego i składu ubrań Holzmana przy ulicy św. Gertrudy, gdzie skradziono towaru blisko na 3000 koron wartości.

Wczoraj podczas kontroli wieczornej, przed zamknięciem kościoła N. P. Maryi, znalazła służba w jednym z konfesyonałów ukrytą sztukę materyi granatowej i dwie nowe marynarki. Rzeczy te rozpoznał Holzman jako swoją własność. Widocznie rzeczy te ktoś kupił od złodziei, a dowiedziawszy się, że pochodzą z kradzieży, bojąc się odpowiedzialności za kupowanie takich rzeczy, podrzucił je w kościele. Starnowski i Jędrasiński, po śledztwie odstawieni zostali do sądu karnego.

Zakwestyonowane kosztowności. Od żony robotnika kolejowego N. Jaworskiej odebrała policya kartki zastawnicze w miejskiej Kasie oszczędności biżuteryę, mianowicie: złoty, długi i gruby łańcuszek męski, pierścień złoty, gruby z dużym dyamentem, oraz parę kolczyków również z dużemi dyamentami, wszystko wyrobione podług dawnych fasonów i bardzo precyzyjnie. Kartki te, na które w Kasie pobrano 200 koron, chciała Jaworska sprzedać jednemu z zegarmistrzów za bezcen i to wzbudziło właśnie podejrzenie zegarmistrza, który Jaworską oddał w ręce policyi. Podczas rewizyi w mieszkaniu Jaworskiej znalazła policya dużą lunetę polową, kolczyk z dyamentem oraz kilkanaście sztuk starych srebrnych monet saskich z czasów Fryderyka Augusta z r. 1777.

Jaworska tłomaczyła się, że kartki zastawnicze kupiła od jakiegoś nieznanego młodego mężczyzny za 70 koron, reszta znalezionych przedmiotów ma być jej własnością, nie może się jednak wytłomaczyć, skąd przyszła do posiadania tak cennych rzeczy.

Ponieważ zachodzi silne podejrzenie, że biżuterye zastawione i te, które znaleziono w jej mieszkaniu, pochodzą z jakiejś kradzieży. Jaworską aresztowano, a policya wdrożyła śledztwo w tej sprawie.

Oszuści przed sądem. Dwaj wieśniacy: Stanisław Ziomek z Branic i Szczepan Kordaś w Węgrzynowie, stanęli dzisiaj przed sądem przysięgłych, obwinieni o zbrodnię oszustwa.

Mianowicie Ziomek i Kordaś przedstawili się przed odpowiedniemi władzami, oraz przed notaryuszami i adwokatami za kogo innego, za gospodarzy odpowiedzialnych majątkowo i w różnych instytucyach finansowych brali pożyczki, przedstawiając fałszywych świadków tożsamości ich osób. I tak w lecie 1908 r. pobrali w filii Banku hipotecznego na skrypt dłużny kwotę 200 koron, poczem obaj obwinieni występowali jako solidarni dłużnicy, naturalnie pod fałszywemi nazwiskami; dnia 31 grudnia 1908 pożyczył Ziomek 400 kor. wraz z żoną już nieżyjącą Maryanną, dalej w Towarzystwie dla handlu i przemysłu zaciągnął Ziomek pod fałszywem nazwiskiem Grzegorza Czekaja pożyczkę 1400 koron, chcąc wyjechać do Ameryki. Niektóre z pożyczek, w taki oszukańczy sposób pobranych, zostały spłacone przez wspólników Ziomka, n. p. pożyczkę w filii Banku hipotecznego zapłaciła niejaka Wiktorya Stanecka, inne jednak pożyczki naraziły na stratę bądź daną instytucyę finansową, bądź osobę, pod której nazwisko się podszyto.

Rozprawie przewodniczył radca sądu Jasiewicz, oskarżał zastępca prokuratora dr Hajeukiewicz, bronili adw. dr Czesnak i Pawłowicz.

Dusiciele przed sądem. Jutro odbędzie się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa o zbrodnię morderstwa przeciw Stanisławowi Kalmowi, matce jego Annie i siostrze Wiktoryi, którzy wspólnie w nocy 20 maja b. r. w Podgórzu, udusili własnemi rękoma Annę Kalmową, żonę obwinionego, Stanisława Kalma.

Z Warszawy. (Wybory do Rady państwa. | Zamknięcie szkół związku katolickiego. — Z sądów wojennych).

— Wczorajsze zebranie wyborców ziemian, powołanych do wyboru posła do Rady państwa z Królestwa Polskiego, rozeszło się, nie dokonawszy wyboru, gdyż z proponowanych kandydatów tylko dwóch otrzymało większość, a mianowicie pp. br. L. Kronenberg i Józef hr. Ostrowski. Wobec tego, że dalsze głosy się rozstrzeliły, obaj wybrani zrzekli się wyboru. Ponowne wybory odbędą się jutro.

— W szkolnictwo polskie uderzył nowy cios. Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, działalność związku katolickiego w Królestwie Polskiem została zawieszona w dziale szkolnym. Związkowi zabroniono utrzymywać szkoły i prowadzić nauczanie w Związku. O tem otrzymała wczoraj zawiadomienie w Warszawie komisya gubernialna do spraw stowarzyszeń i związków. Wszystkie szkoły, utrzymywane przez Związek, zostały zamknięte.

— Sąd wojenny warszawski wydał wczoraj 10 wyroków śmierci. Z tych 8 dotyczy bandytów, a dwóch podsądnych, mianowicie Sylwestra Malca i Piotra Papierniaka, za udział w zaburzeniach w więzieniu kieleckiem.

Z Łodzi. (Wydalenie niemieckiego agitatora. — Bandytyzm. — Morderca).

— Z rozporządzenia władzy wyższej, sekretarz Związku robotników ewangelickich w Królestwie Polskiem, prusak, Hugo Neumann, agitator, został skazany na bezpowrotne wydalenie z granic Królestwa Polskiego i cesarstwa.

— Nadeszła tu wiadomość urzędowa o napadzie bandytów, dokonanym na osoby, jadące z Przedborza do Radomska. Sprawców było trzech, uzbrojonych w rewolwery. Zrabowali oni 700 rb. i zdołali zbiedz.

— Aresztowano Turka Mahometa Astiurowa, któremu dowiedziono, iż zamordował przed dwoma tygodniami 16-letniego złomka.

Fundusz Roseggera. Z Wiednia donoszą: „N. W. Tgbltt" zaznacza dziś, że wpłynęło 100.000 K subskrypcyi na drugi milion funduszu na niemieckie szkoły kresowe (fundusz Roseggera).

Na kongresie zwalczaniu handlu dziewczętami w Wiedniu przemawiał imieniem francuskiego komitetu senator Béranger, który postawił rezolucyę, aby handlarze dziewcząt, bez względu na narodowość, stawali przed mięszanym trybunałem egipskim.

Samobójstwo siostrzenicy papieża. Z Medyolanu donoszą: Siostrzenica papieża, Anetta Sarto, popełniła w napadzie szału religijnego, samobójstwo. Oblała się naftą i znalazła straszną śmierć w płomieniach. Wśród strasznych mąk wołała: „Teraz pójdę do raju, bo oczyściłam swoją duszę".

Zdrowie papieża. Z Rzymu donoszą: Papież znów powrócił do zdrowia i udzielał dzisiaj ogólnych posłuchań.

Odznaczenie. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał komisarzowi służby skarbowej pierwszej klasy Teofilowi Dudrykowi, z okazyi przeniesienia w stan spoczynku, tytuł radcy cesarskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 października. (Giełda południowa.) Marki 117·48. Renta majowa 95·—. Renta koronowa węgierska 91·90. Akcye austr. zakł. kred. 650·50. Akcye węg. zakł. kred. 762·—. Akcye Anglobanku 309·50. Akcye Unionbanku 576·—. Akcye Bankvereinu 530·—. Akcye Länderbanku 489·—. Akcye kolei państwowych 746·50. Lombardy 125·50. Akcye fabryki broni 680·50. Akcye tytoniowe —0·—. Alpiny 725·25. Rima-Muranyi 676·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2331·—. Losy tureckie 201·25. Ruble 255·—.
Usposobienie: bez ochoty.
Berlin, 6 października. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 203·10. Tow. dyskontowe 197·50. Usposobienie: słabe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 6 październ. Pszenica na październik 14·10 do 14·12; pszenica na kwiecień od 13·99 do 14·00; żyto na październik 9·63 do 9·64; żyto na kwiecień 10·01 do 10·02; owies na październik od 7·46 do 7·47; owies na kwiecień 7·61 do 7·63; kukurydza na maj 6·83 do 6·89; rzepak na sierpień —·— do —·—.

†
Za duszę ś. p.
Dra Bogumiła Stępińskiego
odprawione zostaną w sobotę d. 9 b. m. o godz. 10 rano
Msze święte
w kościele OO. Zmartwychwstańców (ul. Łobzowska). 6415

P. F. B. z Bogumina
zgubiła torebkę, zawierającą około 150 K. Znalazca otrzyma 25 K. Oddać w Administracyi „N. Reformy". 6437 1 2

BUDYNEK PARTEROWY
nadający się na warsztat stolarski, ślusarski i t. p., lub na większą pańską stajnię (8 koni), zaraz do wynajęcia. Wiadomość: **Na Wenecyi l. 1.** 6448 1 5

Udziela korepetycyi
uczniom i uczennicom szkół średnich, oraz przygotowuje do egzaminów słuchacz IV roku filozofii. Wynagrodzenie miesięczne w stosunku 80 hal. do 1 K za godzinę. Zgłoszenia: St. Wiaromski, Kraków, Uniwersytet. 6453 1 3

Do sprzedania
w powiecie wielickim folwark, mający 151 morg. obszaru, w czem 120 morg. dobrej roli i łąk. Znakomite miejsce do parcelacyi. Wyjaśnień udziela **Z.,** poczta Gdów. 6440 1 3

Kupię kamienicę
w Krakowie lub na przedmieściu, dobrze zbudowaną i z wolnemi latami. **2000** poste restante **Kraków.** 6456 1 3

Małżeństwo bezdzietne
poszukuje mieszkania. Może być za obsługę lub za dopłatą. Zgłoszenia pod: **„Mieszkanie"** poste rest. **Kraków.** 6459

Dla starszej osoby
potrzebna towarzyszka (izrael.), znająca się i na pielęgnacyi. Zgłoszenia przyjmuje między 1—3 po południu: Mandel, Zyblikiewicza l. 10. 6457 1 2

Panienki
od lat 10 do 14, uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę u inteligentnej rodziny izr. Język niemiecki, francuski i angielski. Fortepian na miejscu. Bliższa wiadomość: Rynek gł. 17, II p. 6455 1 5

Do sprzedania
mało używane orkiestryony, 1 elektryczny i 2 walcowe; bilard, jeden mały karambolowy i jeden piramidkowy w restauracyi A. Szerera przy ul. Pawiej 6. 6441 1 3

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków
dla pań i panów
THE BERLITZ SCHOOLS
of Languages
w Krakowie, Floryańska 25, I piętro
podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w miesiącu październiku b. r. **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.
Nadto **dnia 1 i 16 października** b. r. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K 20·— za kurs 4-miesięczny.
Dla niezamożnych opłata będzie zredukowaną do połowy. Pilni a niezamożni uczniowie i akademicy będą w pewnej proporcyi od uiszczenia opłaty zupełnie uwolnieni. 5085 11 0

W większem intenzywnem gospodarstwie rolnem
wakują dwie posady **adjunktów gospodarczych** z rocznemi poborami 840 K, mieszkanie, opał, światło. Posady uzyskać mogą kandydaci z ukończoną akademią rolniczą w Dublanach, studyum rolniczem w Krakowie, lub szkołą czernichowską. Zgłoszenia, poparte odpisami świadectw, do biura dzienników Hopcasa i Salomonowej w Krakowie pod l. **A. S.** 6443 1 3

Zaraz do sprzedania. Okazya!
Majątek ziemski w pow. wielickim o pow. przeszło 500 morgów **w** jednym kawałku, lasem, parkiem, ogrodem 10 morg., budynk. mieszk. modrzew. o 18 pokojach, oficyną, karczmą i wszystkiemi budynkami gospod. w b. dobrym stanie, inwent. żywym i martwym, oraz tegoroczną krescencyą. — **Kupno okolicznościowe** — dług bankowy około 120.000 kor., gotówka potrzebna niewielka.
Szczegółów udziela konces. centr. biuro kupna i sprzedaży realności, Kraków. Mały Rynek 4. 6444 1 2

Ważne dla Pań!
Jak w latach poprzednich, przygotowuję w terminie 2 do 3 miesięcy do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchateryi kupieckiej, oraz korespondencyi. Na żądanie także buchalterya amerykańska. **K. Kochmański,** c. k. rewident skarbu, **pl. Matejki l. 3, II p.** (od godziny 2 do 4). 6439 1 3

Maison de Paris
Paryski zakład kuśnierski
w Krakowie, Grodzka 44.
utrzymuje na składzie wielki wybór żakietów perskich boa, mufki i futrzane kapelusze dla pań. 6445 1 3

NOWOŚCI! 6312 2 3
Nakładem księgarni
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
Dybowski: **Milton i jego wiek** K 2·50
Bernadzikiewicz: **Ogród szkolny** K 1·—
Żuławski: **„Za cenę łez",** komedya omyłek w 3 aktach K 4·—
Księgarnia poleca również największą wypożyczalnię nut w kraju, stale zaopatrzoną w nowości. Warunki na żądanie gratis i franko.

Potrzebny chłopiec
do nauki krawieckiej w zakładzie J. Górki w Krakowie, Floryańska 21. 6451 1 4

Dwa bezpłatne dodatki
t. j. **nową ustawę przemysłową** z objaśnieniami i **powieść** otrzyma **odwrotną pocztą** każdy, kto zaprenumeruje „Dźwignię" na IV kwartał, nadsyłając 1 K 30 h pod adresem: Redakcya „Dźwigni" Lwów. 6450 1 3.

Fortepian dobrze utrzymany, jest tanio do sprzedania. — Bliższe wiadomości u p. A. Bilda, ulica Miodowa 31. 6430 1 5

Zmiana lokalu!
Agencya Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń
Niewiarowski i Spławiński
przeniosła biura swoje z pl. Szczepańskiego l. 9 do domu p. Wolnego 6432 1
= plac Szczepański l. 2. =

Poszukuje się pokoju
front. umeblowanego na I p z utrzymaniem częściowem lub całkowitem, z osobnem wejściem, dla obywatela ziemskiego. Wiadomość hotel Krakowski Nr 35, od godz. 3 do 4. 6468 1 2

Młoda int. panna, znająca się na gospodarstwie, białem szyciu, poszukuje miejsca. Łask. zgłoszenia pod **„Praca"** poste restante **Kraków.** 316 8 0

Kursa handlowe Fr. Mestera.
właściciela słynnej poza granicami Europy dawnej akademii handlowej w **Lipsku.** Dwunastu docentów. Prospekt za darmo 5976 4 5

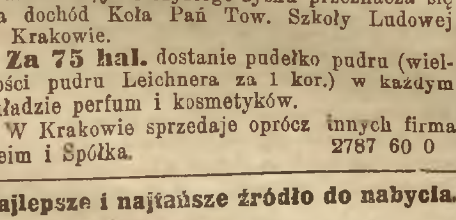
Pensyonat Ukraina
Karmelicka 40,
pokoje na czas dłuższy i krótszy, z utrzymaniem lub bez. 6107 12 12

Kto
się chce tanio ubrać weding angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u
GÓRKI, krawca
Kraków, Floryańska 21.
Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 6340 3 5

Grzyby suszone
tegoroczne, jasne, drobne, 1 kg. K 4·50, większe 1 kg. 3 K 75 h, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką **Tomasz Chaloupka,** Světec u Biliny (Czechy). 5720 8 10

Rozpoczynający zawód, lub kupcy w dojrzałym wieku, poszukujący posad w Niemczech, również akademicy przyjeżdżający dla studyów otrzymają bezpłatnie prospekt. L. V. 4722, Rud. Mosse. Lipsk. 4726 12 0

Do Polek!
Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski
Puder tłusty „Mimoza"
a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.
Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.
Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.
W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 60 0

Najlepsze i najtańsze źródło do nabycia.

wyrobów muzycznych wszelkiego rodzaju, jak harmonij, skrzypiec, cytr, fletów, przyrządów mówiących i t. d. po najniższych cenach fabrycznych. Dobre skrzypce K 4·80, 5·50, 6, 6·80, 7·60, smyczki do tego K —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsze harmonijki ręczne K 4·80, 5·20, 5·40, 6·20. Cytry koncertowe 15, 18, 25 K cytry akordowe K 3·50, 4, 6. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 311** (Czechy). Obficie ilustr. katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 5776 3 5

D. E. Friedlein
Kraków, Rynek 17.
Abonament można rozpocząć każdego dnia!
WARUNKI WYPOŻYCZALNI NUT:

	4 kawałki miesięcznie	K 1·40
	6 kawałków miesięcznie	K 2·—
Z premią:	6 kawałków miesięcznie	K 3·—
	Abonent otrzymuje co miesiąc premię w nutach wartości	K 2·—
Na prowincyę:	Zmiana nut raz na miesiąc, za to pięciokrotna ilość kawałków.	

Kaucya K 4·—. 6042 7 10
Abonament można rozpocząć każdego dnia!

Zasłużone powodzenie wśród praktycznych gospodyń ma
5705 12 0
„ORIONIT"
jako ochraniający i najlepszy środek w świecie do szybkiego prania bielizny, który zaoszczędza $^2/_3$ pracy i czasu i wybiela niesłychanie.
Tysiącami wypróbowany.
Jedyny tego rodzaju wyrób krajowy wytwarzany w Krakowskiej fabryce chemicznej W. Śmiechowskiego.
Żądać wszędzie! **Cena 40 h.** **Marka biały paw.**

ERGO
LAMPA-WOLFRAM


oszczędza w porównaniu z 16 świecowemi lampami o zwyczajnych siatkach żarowych przy 60 halerzowej cenie prądu **w 1000 godzin 24 korony.**
Najlepsza lampa z siatką metalową
do wszelkich napięć i wszelkiej siły światła.
Osobliwość:
1000 H K lampy w miejsce światła łukowego.
Wolfram-Lampen-Generalvertrieb
Wiedeń, I., Kolowratring 9.
Żądać we wszystkich elektrowniach, handlach hurtownych i u instalatorów wyraźnie **lampy Wolfram „Ergo".** 5241 8 30


70%
prądu oszczędzająca lampa żarowa

Krajowa Spółka
dla budowy zbiorników ziemnych na ropę
poszukuje **600 do 1000 metrów kubicznych belek sosnowych lub świerkowych o wymiarach w przekroju 24 na 26 lub 21 na 29 cm.,** a długości od 6 metrów do góry, **do natychmiastowej dostawy.** Belki muszą być zdrowe, pierwszej jakości, w całej długości ostrokanciaste i pełnego przekroju, mogą być rznięte piłą lub ciosane toporem. Reflektanci zechcą się zgłosić osobiście lub pisemnie do Krajowej Spółki we Lwowie, ul. Kopernika l. 11, I p. W pisemnych ofertach należy podać cenę, franko wagon Drohobycz, oraz oferowaną ilość i termin dostawy. 6406 3 6

Byt zapewniony.
Także dla powstających zakładów rzecz bardzo się nadająca. Nadzwyczajny obrót i zysk przez oszczędzenie cła.
Wiadomości z tego działu nie są warunkiem.
Cło i inne wydatki dla koniaku francuskiego wynoszą stosownie do nowej austryacko-węgierskiej taryfy cłowej, obowiązującej od 1 marca 1906 roku około 3 koron, dla rumu około 2½ korony od litra.
Ażeby ten powszechnie ulubiony artykuł spożywczy, w Austro-Węgrzech milionowy obrót osięgający, nie był tak niezmiernie obciążony, zamierza jeden z najstarszych, najznaczniejszych i najznamienitszych tego rodzaju domów Francyi, mający własną winnicę i własne destylarnie, urządzić pod korzystnemi warunkami **tylko inteligentnym, energicznym, kapitał posiadającym mężczyznom w pewnych okręgach na austr.-węg. obszarze cłowym**
filialne fabryki koniaku francuskiego w połączeniu z wyrobem rumu.
Do urządzenia i pouczenia doda się technika bezpłatnie. Potrzebny kapitał 20 do 30.000 koron, którym można osięgnąć odpowiednio wysoki zysk roczny. Bliższe szczegóły po podaniu jak najlepszych poleceń. Zgłoszenia pod **„Fast risikofrei 78175"** przyjmie ekspedycya ogłoszeń **M. Dukes Nachf., Wien, I.,** Wollzeile 9. 6146 1 3

Muzyk rutynowany
poszukuje wspólnika z kapitałem do 5000 K do założenia operetki, na wyjazd do Galicyi, Królestwa i zabranych prowincyi. Również poszukuje się sopranu, mezzo-sopranu, tenora, barytona i basu, chórzystów i chórzystek. Oferty nadsyłać pod **Interes** poste rest. **Zakopane.** 5413 2 2

Agenta
władającego językiem niemieckim i polskim, poszukuje do podróży „Biuro towarowe" Starowiślna 27, od 6-8. 6351 3 3

PATENTY
wszystkich krajów wyjednywa i spienięża
M. GELBHAUS
inżynier i zaprzys. rzecznik patentowy,
Wiedeń VI., Mariahilferstrasse 37.
1340 24 40

Koncypient adw.
Dr praw., kat., z praktyką, poszukuje posady od 1 listopada. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **M. 6231.** 6231 3 3

Wielki wybór
fortepianów i pianin do sprzedania i wynajęcia. **St. Boroń, Kraków,** ul. Floryańska 38, I p., dom p. Bialika. 6246 6 30

Dwa pomieszkania
na I piętrze, złożone z 4 pokoi z przynależnościami, ewentualnie 1 mieszkanie z 8 pokoi, jest do wynajęcia od 1 listopada w willi Wanda przy ul. Stachowskiego l. 15 położonej.
Bliższych informacyj udzieli właściciel willi. 6304 3 3

Pokoje umeblowane
z całodziennem utrzymaniem dla Pań i Panien kształcących się w wyższych zakładach naukowych, do wynajęcia. Kraków, Graniczna 5, I piętro. Tamże wydaje się obiady na miasto. 6283 3 3

Kierownik biura fabrycznego
tęgi buchalter i korespondent, poszukuje posady od Nowego Roku. Łaskawe pisemne zgłoszenia pod **M. P.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 6420 2 5

Adwokat
w mieście obwodowem poszukuje **rutynowanego koncypienta,** warunki korzystne. — Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy" pod: **Dr F. 6200.** 6200 3 3

Masło deserowe
pierwszej jakości, codziennie świeże, poleca
Handel J. Friedekera W-wa
plac Szczepański 9. 6125 5 6

Poszukuje się
młodego człowieka z działu kolonialnego do odwiedzania odbiorców w Krakowie i na prowincyi. Warunki odpowiednie. Zgłoszenia pod **A. N. 845.** poste rest. **Kraków.** 6123 12 12

Trwałą egzystencyę osiągnie każdy, nabywszy maszynę pończoszniczą w Biurze „Syrena" Zwierzyniec ul. Mickiewicza 19. Uczy się darmo. Odkrytką proszę żądać informacyi. 5534 10 20

Wiele oszczędzi pieniędzy
ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, **zażąda** mego **głównego katalogu** z 3000 odbitek, który **każdemu** wysyła się za darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad, Brüx Nr 333 (Czechy).** 5807 5 13

Gotowe kroje
(formy)
na kostyumy, żakiety, bluzki, staniki, spodnice, rękawy, bieliznę, gorsety, ubiory dla dzieci, szlafroki, matynki i najnowsze żurnale poleca 5352 4 5
M. LANDAU, w Krakowie, Mikołajska 7.
Zlecenia z prowincyi odwrotnie.

Owoce
wyłącznie najlepsze zimowe gruszki stołowe i jabłka w ilości przeszło 50 cetnarów, ma do sprzedania w Kakasfalwa, poczta Jacz, komitat Neutra, Węgry, Lenart, właściciel dóbr. Połączenie ze Śląskiem koleją doliny Wagi. Listy w języku niemieckim. 6359 3 3

Küfferlego
wyśmienite słodowe karmelki nadziewane przeciw kaszlowi
do nabycia w handlach:
L. Aksmanna, B. Anisa, L. Dintenfassa, M. Dutkiewicza, A. Frassa, M. Jablonera, S. Nikla, P. Korna, J. Kuczmierczyka, A Reifera droguerya, L. Sykutowskiego, R. Schwimmera, Zawilińskiego i Króla, Z. Nasalika. 71 30 0



5116 6 10

Panny do prac biurowych
ze znajomością języka niemieckiego, poszukuje **Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.** 6433 2 3

Korzystne
wygodne, całkowite utrzymanie przy inteligentnem starszem małżeństwie, w miasteczku, w uroczej, górskiej okolicy, otrzyma osoba w zamian za pożyczenie 4000 koron. Zwrot, stosownie do umowy, zabezpieczenie dostateczne. Wiadomości udzieli p. F. Karasiński, Krościenko nad Dunajcem. 6368 2 3

Sklep frontowy
obszerny z dużem wystawowem oknem i głębokiemi, suchemi **piwnicami,** specyalnie na składy i konserwacyę wina budowanemi przy ul. Sławkowskiej l. 4, blisko Rynku **zaraz do wynajęcia.** Wiadomość ulica Krupnicza l. 10 u właścicielki. 6197 9 10

Realność
przy ul. Krowoderskiej l. 52, tanio pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość tamże. 6316 3 3

Pokój kawalerski
wspólny z prawnikiem, z utrzymaniem lub bez, jest zaraz do wynajęcia. Osobne wejście. Ulica Grodzka 32. Stróż wskaże. 6336 3 3

5 pokoi
2 werandy, stajnie, szopa, ogródek, wodociąg w domu do wynajęcia zaraz w Bochni, ul. Sandecka 418. Bliższa wiadomość: ogrodnik Jachimowicz, tamże. 6418 2 5

Sprzedam handel
lub przyjmę spólnika. Zgłoszenia pod „K 4000" poste restante Kraków. 6337 4 5

Portret kredkowy
artystycznie wykonany z szeroką, ozdobną ramą podług wyboru — wielk. 60×75 cm. kosztuje w moim zakładzie tylko **10 koron.**
Zamówienia przyjmuję w zakładzie lub pocztą za nadesł. fotografii.
Zakład art. fotogr. malarski „Helios"
Kraków, ul. św. Sebastyana l. 16.
6357 4 10

Krupnicza 16. II p., u p. Tomaszewskiej.
Do wynajęcia 1 lub 2 pokoje umeblowane, tamże obiady w domu i na miasto. 6399 3 10

Fortepian Schweighofera
krótki, czarny, najnowszy model, jest do sprzedania, ul. Smoleńsk 22, oficyny, parter na lewo. 6355 3 3

Fabryka andrutów
do sprzedania z powodu wyjazdu. **K. P.** poste restante **Kraków.** 6404 3 4

Uboczne zajęcie
dla p. p. urzędników, emerytów, nauczycieli, sekretarzy gmin i t. p., połączone ze znacznemi dochodami. Czynność łatwa i wykonalna we wszelkich sferach publiczności. Zgłoszenia pod **„Popłatne"** poste restante **Kraków.** 6281

Rewolwery
dla kolarzy.

Nr. 112 z brzegowym systemem dawania ognia, bardzo ulubiony model, na 6 strzałów urządzony, polerewany, rączka z drzewa orzechowego, cyngiel do rozkładania, 12 cm długi, 8 K, patrony do rewolwerów brzegowego systemu Nr. 500 za 100 sztuk 3 K. Bardzo wielki wybór we wszelkich gatunkach rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, terceroli, pistoletów dla poganiaczy i dla dozorców winnic, flobertów, wiatrówek, strzelb do polowania, przyborów do polowania, nabojów i t. d. znajdzie każdy w moim głównym katalogu z 3000 odbitek, który wysyła się każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 336 (Czechy). 5810 4 8

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.